DZIŚ TYGODNIOWY DODATEK POWIEŚCIOWY P. T. „LUDZIE BROADWAYU".

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII SOSNOWIEC, PIĄTEK 6 LUTEGO 1931 ROKU. Nr. 29—30.

Opłata poczt. niszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

DEBATA BUDŻETOWA W SEJMIE.

ECHA BRZESKIE NA PLENUM.

WARSZAWA, 5.2. (Tel. wł.). Sejm przystąpił dziś rano do debaty nad preliminarzem budżetowym i ustawą skarbową na rok 1931-32. Debaty te potrwają zaledwie 5 dni, tak, że izba będzie musiała przegryźć się przez budżet w tempie błyskawicznem i nie będzie miała możności wyczerpania tak doniosłego przedmiotu w sposób szczegółowy.

Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się z dość znacznem opóźnieniem i przy niezbyt wielkiej liczbie posłów.

Na wstępie odczytano opinję komisji regulaminowej, dotyczącą zamieszczenia w interpelacjach skonfiskowanych artykułów prasowych. W sprawozdaniu komisji powiedziano, iż jednomyślna opinja wypowiedziała się za tem, iż marszałkowi Sejmu służy prawo usunięcia takiego art. z interpelacji.

Na tle tej sprawy wynikła krótka dyskusja. Pierwszy poseł Zahajkiewicz (ukrainiec) wyjaśnił, iż na tę jednomyślność złożyło się jedynie 7 posłów B.B., oraz przewodniczący również B.B. Pos. Stanisław Stroński dodał do tego, iż sprawa ta należy do kompetencji Sejmu, że wkracza w zakres Konstytucji i że wskutek tego 7 posłów usunęło się z obrad, nie przyłączając się do jednomyślności. Zabierał jeszcze głos pos. Regier (P.P.S.), poruszając przy tej sposobności sprawę tak licznych w ostatnich czasach i zupełnie niezrozumiałych konfiskat.

W wyniku tej dyskusji p. marsz. Świtalski poddał pod głosowanie, czy izba przyjmuje opinję komisji regulaminowej, czy nie. Głosami B.B. opinję tą naturalnie przyjęto. Na sali pada głos:

— Już niema Konstytucji!

Inny głos:

— Dawno jej niema!

Po tym incydencie generalny referent budżetu p. Miedziński rozpoczął swój referat. W referacie tym p. Miedziński scharakteryzował budżet, uchwalony w komisji, wyrażając się o nim samemi superlatywami. Przy scharakteryzowaniu prac komisji referent mówił o pracach poszczególnych klubów i przyznał, że cała akcja budżetowa Klubu Narodowego odznaczał się szkieletem konstrukcyjnym i dlatego z wnioskami Kl. Nar. polemizował. Przyznaje, że musimy się zastanowić nad zniżką płac, lecz konieczność ta jeszcze nie nastąpiła. Ustawa skarbowa upoważnia Rząd do uchylenia 15 proc. dodatku dla funkcjonarjuszów państwowych. Zainicjowano dalszą możliwość wstrzymania awansów, które corocznie dają różnicę kil[illegible] miljonów.

MOWA P. RYBARSKIEGO.

Następnie zabrał głos imieniem Klubu Narodowego p. Rybarski. Mowa ta składa się z dwóch części: gospodarczej i politycznej.

W pierwszej części p. Rybarski odpierał zarzuty p. Miedzińskiego, wykazując, że niepodobna myśleć o zmniejszeniu budżetu bez zmiany podstaw prawnych. Poprawki Klubu Narodowego musiały z konieczności liczyć się z temi podstawami, a jednak, mimo to, przyjęcie poprawek mogło spowodować zmniejszenie 10-procentowego dodatku do podatków. Na szeregu cyfr p. Rybarski udowodnił, że nadmierne rozszerzenie działalności samorządów, na co obecnie skarżą się przedstawiciele Rządu, było inicjowane i popierane przez rządy pomajowe.

W części politycznej wykazał p. Rybarski, że do zaostrzenia kryzysu gospodarczego przyczynia się stan przygnębienia i niepewności, którego najjaskrawszym przykładem jest sprawa brzeska.

DEKLARACJA KL. NAR.

P. Rybarski zakończył mowę następującą deklaracją:

— Przez oświadczenie premjera sprawa brzeska nie została bynajmniej zakończona, lecz przeniesiona na inny grunt, na którym musi się doczekać załatwienia, odpowiadającego kulturze i godności polskiego narodu.

PRZEPAŚĆ.

Poseł Wyrzykowski imieniem Klubu Chłopskiego dowodził, że budżet jest deficytowy. Do wzrostu cen przyczynił się Rząd, zwiększając ceny artykułów monopolowych. Aktywny bilans wynika z gospodarczego osłabienia kraju. Eksport nasz jest przeważnie dumpingowy. Dla ratowania budżetu przed deficytem Klub Chłopski zgłosił wniosek o uprawnienie Rządu do uchylenia dodatku 15-procentowego funkcjonarjuszom państwowym, co dałoby 142 milj. zł. z samej administracji, a z przedsiębiorstw państwowych przeszło 200 milj. Wtedy możnaby obniżyć stawki podatkowe.

Stanowiska Klubu Chłopskiego w tej sprawie nie można traktować politycznie. Między nim a Rządem leży przepaść, a na imię jej Brześć. Premjer mówił o przygotowaniach awanturniczych, a w gmachu Ministerstwa spraw wewnętrznych wychodzi „Nowa Kadrowa", propagująca zamach stanu.

— Sprawy Brześcia nie zdejmiemy z porządku dziennego, dopóki będziemy w Sejmie i zawsze będziemy zwalczali pewnych ludzi i będziemy starali się usunąć ich z życia politycznego Polski.

WYPADKI ŚLĄSKIE.

Po krótkiej i słabej replice min. Składkowskiego przemawiał poseł Kempka (Ch. D.), wskazując, iż przywrócenie praworządności jest kardynalnym warunkiem poprawy sytuacji politycznej.

Nawiązując do przemówienia min. Zaleskiego, przypomina, iż minister musiał przyznać fakt nadużyć wyborczych na Górnym Śląsku w 239 wypadkach.

Mówca opisuje je szczegółowo. Na czele bojówek sanacyjnych stali t. zw. powstańcy śląscy i wołając: „Niech żyje Piłsudski!" i „Niech żyje Grażyński!", napadali na przechodniów, strzelając wesoło i swobodnie.

Co do sprawy brzeskiej podziela stanowisko opozycji. W Brześciu wszyscy świadomie łamali prawo. Analogja z Włochami jest nieodpowiednia, gdyż tam sprawcy zabójstwa Matteotiego zostali wykryci i ukarani.

Ch. D. poraz pierwszy od czasu niepodległości musi głosować przeciwko budżetowi.

ŻYDZI I N. P. R.

Pos. Thon (Koło żyd.) oświadcza, że koło żydowskie ze względów rzeczowych nie może udzielić budżetowi swej aprobaty.

Pos. Hołówko: — Źle robicie!

Pos. Chądzyński (N.P.R.) wygłosił opozycyjne przemówienie, zakończone oświadczeniem:

— Stwierdzamy z ubolewaniem, że Rząd, który w osobie premjera p. Sławka, postawił się całkowicie po stronie oprawców brzeskich, tem samem zerwał wszelką możliwość jakiejkolwiek współpracy między opozycją a Rządem.

RUSINI I NIEMCY.

W dalszym ciągu posiedzenia poseł Arciszewski (P.P.S.) poruszył sprawę bezrobocia.

W toku dyskusji poseł Pewny (Rusin z B.B.) przemawiał za zbliżeniem polsko-ruskiem.

Poseł Ranz (Niemiec) zapowiedział, że klub niemiecki będzie głosował przeciw budżetowi.

P. Zahajkiewicz (Ukrainiec) zdeklarował to samo i wspomniał o konsekwencjach pacyfikacji, mówiąc o charakterystycznym wypadku, mianowicie jedna z rusinek nazwała swego syna imieniem Mściciel.

Jeżeli p. poseł chciał tem wywołać jakikolwiek efekt, to chybił, przypomniano mu bowiem znęcanie się ukraińców nad więźniami—Polakami w Złoczowie.

SPRZYMIERZENIEC.

W toku dyskusji p. Lewin (żyd sanacyjny, który do B.B. nie należy) złożył oświadczenie, w którem wyraża radość, że ster państwa spoczywa w ręku silnego Rządu, który z właściwą sobie energją kroczy po linji przełamania przesądów religijnych i wyznaniowych.

ROZPATRZENIE BUDŻETÓW.

Wreszcie bez żywszej dyskusji rozpatrzono budżet Prezydenta Rzeczypospolitej, Sejmu, Senatu i Prezydjum Rady ministrów.

Na piątkowem posiedzeniu rozpatrzone będą budżety: Ministerstwa przemysłu i handlu, robót publicznych, reform rolnych, rolnictwa, emerytur, rent i zaopatrzeń. Początek posiedzenia o godz. 10.

Nowy urząd

CENTRALA MONOPOLÓW.

WARSZAWA, 5-2. W kołach politycznych mówią, że niebawem powstanie nowy wielki urząd, a mianowicie centralny zarząd wszystkich monopoli państwowych.

Jako kandydatów na szefa tej instytucji wymieniają dwuch obecnych wiceministrów skarbu pp.: Koca i Starzyńskiego.

Mjr. Kubala

PRZED SĄDEM 12 BM.

WARSZAWA, 5-2. (Tel. wł.) W dniu 12 bm. w sądzie wojskowym rozpocznie się proces mjr. Kubali. Rozprawa prawdopodobnie odbywać się będzie przy drzwiach zamkniętych.

Kanada — Polska 3:0.

KRYNICA, 5-2. (Tel. wł.) W dzisiejszych rozgrywkach hokejowych o mistrzostwo świata Polska przegrała z Kanadą (3:9).

Rozgrywki między Czechosłowacją a Austrją zakończyły się zwycięstwem Czechów (2:1)

Prof. Krzyżanowski i p. Lechnicki

złożyli mandaty poselskie?

WARSZAWA, 5-2. (Tel. wł.) W kołach politycznych obiegały pogłoski, jakoby posłowie z BB: prof. A. Krzyżanowski oraz Zdzisław Lechnicki, prezes Zjednoczenia pracy wsi i miast, złożyli swe mandaty.

Jak wiadomo, obaj ci posłowie nie głosowali w sprawie Brześcia. Inny wybitny poseł, który nie głosował, b. min. Staniewicz bawił w dniu głosowania na urlopie.

P.P.S.-LEWICA NA USŁUGACH MOSKWY.

Największy proces w Europie.

ŁÓDŹ, 5-2. Na podstawie skonfiskowanych dokumentów zjazdu PPS-lewicy stwierdzono, że partja ta jest stronnictwem komunistycznem, działającem według dyrektyw, otrzymanych z Moskwy.

Wojewódzkie władze śledcze wysłały do władz centralnych w Warszawie raport o wynikach dotychczasowych dochodzeń, na podstawie których prokurator łódzki wnosi o cofnięcie legalizacji PPS-lewicy.

Proces aresztowanych członków zjazdu będzie największym procesem w Europie.

Na ławie oskarżonych zasiądzie 349 osób, którym grozi kara 8 do 10 lat więzienia z art. 101 i 102 k. k. Niektórym grozi nawet kara śmierci, o ile zastosowany zostanie art. 15 przepisów przechodnich, mówiący o zdradzie głównej.

Śledztwo potrwa prawdopodobnie kilka miesięcy tak, że akt oskarżenia doręczony być może aresztowanym w jesieni. Rozprawy spodziewać się można w styczniu lub w lutym 1932 roku.

Wśród aresztowanych znajduje się 26 wybitnych i znanych władzom działaczów komunistycznych.

Pozatem policja poszukuje jeszcze czterech uczestników zjazdu, zapisanych na liście obecności, którym udało się zbiec, mianowicie: kandydata na posła Władysława Polka, sekretarkę zjazdu Paczanowską, Wieryluka i Szymczyka.

PRZEGLĄD PRASY.

Co się działo w Łucku?

Rzeczy, które wyszły na jaw w zachowaniu się policji śledczej w Łucku, są znowu przerażającym obrazem, nawet, choćby ich część tylko była prawdziwą. Do zasadniczej strony kwestji powrócimy. Narazie przytaczamy opinję organu nie „endeckiego", lecz — „sanacyjnego", a mianowicie tygodnika „Przełom", który pisze między innemi:

To się przecież nie da przemilczeć, jeśli okaże się prawdą, że gwałcono zatrzymane w interesie śledztwa kobiety, że bito do utraty przytomności, wlewano litrowe dzbany wody do nosa, wywoływano zniekształcenie organów męskich, szczuto psami, rwano za włosy, kłóto szpilkami, częstowano naftą! Jeżeli kilku ludziom odbito nerki, wybito zęby, kilku przyprawiono o krwotoki płucne, nawet o obłęd! Jeżeli jedna z aresztowanych kobiet w przystępie rozstroju, spowodowanego widokiem torturowanych ofiar, poderżnęła sobie żyły! Jeżeli szereg ofiar trzeba było odwieźć do szpitala, jeżeli jedna z nich podobno dogorywał

Gdybyśmy mieli choć cień pewności, że to wszystko jest fałszem lub pijaną brednią, nie ruszylibyśmy piórem, aby nie zaciemniać i bez tego już ciemnego widnokręgu... Owszem, odetchnęlibyśmy z ulgą, gdyby czarna karta okazała się tworem czyjejś złośliwej i występnej fantazji. Niestety, rachunek prawdopodobieństwa skłania do pesymizmu.

W tych warunkach, w interesie powagi działania państwowego, milczeć nie możemy. Zbyt wiele znaków na polskiej ziemi, które nie wróżą pogodnego jutra. A nam jutro jest drogie, we wszystkich dziedzinach życia odrodzonej Rzeczypospolitej. Więc i w dziedzinie tak dostojnej jak wymiar sprawiedliwości.

Więzień śledczy — to przedmiot opieki urzędu publicznego, prokuratury, powołanej przez zbiorowość do wkraczania tam, gdzie prawo zbiorowości naruszono. Prokurator przestawia czynnik powagi państwowej i odpowiada za „substancję" sprawy, za osobę posądzoną, podejrzaną o dokonanie przestępstwa, a jeszcze nie skazaną. Na przedstawicielu urzędu publicznego spoczywa obowiązek dostarczania sądowi oskarżonego w stanie zupełnego zdrowia, nie znękanego żadnym urazem fizycznym lub psychicznym. O winie, jeżeli sprawy nie umorzono w śledztwie decyduje sąd. Więzień śledczy może odmawiać zeznań, gdyż nie może być świadkiem we własnej sprawie, a tylko świadek obowiązany jest do „mówienia". Jeśli taki więzień zeznań odmawia, sędzia śledczy w myśl odpowiednich postanowień ustawy postępowania karnego stwierdza to protokularnie i obiera inne drogi, mogące prowadzić do odtworzenia obrazu przestępstwa. Te inne drogi, któremi podąża śledztwo przy pomocy służby bezpieczeństwa, w żadnym wypadku i w żadnem nowoczesnem ustawodawstwie nie mogą oznaczać dróg tortury. To jest abecadło cywilizacji. Bywają jednak chwile, gdy warto sobie abecadło „przepowiedzieć".

„Journnl des Débats" o Brześciu.

Jedno z najpoważniejszych pism francuskich, czytane zwłaszcza w kołach politycznych, parlamentarnych i dyplomatycznych, „Journal des Debats", zamieściło w dniu 31 stycznia na pierwszej stronie artykuł znanego publicysty francuskiego p. Pioira Bernusa p. n. „Sprawa Brześcia a zawartość Polski". Należy nadmienić, że „Journal des Debats" jest pismem o tendencji umiarkowanej i znane jest jeszcze z czasów przedwojennych ze swoich szczerych sympatyj dla Polski. Czołowym publicystą „Journal des Debats" jest sędziwy i zasłużony dla sprawy polskiej p. Gauvain, a p. Bernus jest jednocześnie korespondentem paryskim „Journal de Geneve" oraz współpracownikiem poczytnego dwutygodnika „Revue de Paris".

Artykuł p. Bernusa o Brześciu w sposób rzeczowy omawia stosunki, jakie panowały w Brześciu, potępiając je z surowością, lecz zarazem z serdeczną troską o sprawę polską. P. Bernus zwraca uwagę na protesty, jakie Brześć wywołał w Polsce, oraz wyraża zdumienie z powodu oświadczenia p. Sławka i zachowania się polskiej prasy „sanacyjnej". Bolesne te wywody na łamach poważnego organu francuskiego kończą się w ten sposób:

Wszyscy wiedzą, że jesteśmy gorącymi i wiernymi przyjaciółmi Polski, co wykazaliśmy nie dalej, jak wczoraj, z powodu mowy ks. Kaasa. Ale właśnie dlatego, iż gorąco interesujemy się Polską, musimy jej wskazać na wrażenie, jakie wywołuje skandal brzeski. Zwykłe względy humanitarne same usprawiedliwiałyby niniejszy artykuł. Lecz dołącza się tu troska, że dla przyszłości Polski tego rodzaju obyczaje polityczne nie mogą wywołać innego skutku, jak narazić jej interesy ogólno-narodowe. Pewne działania należy pozostawić..., żaden naród cywilizowany nie powinien do nich się uciekać. Mówimy to w nadziei, że będziemy wysłuchani przez kraj, którego dawne cierpienia wzruszały nas od lat dzieciństwa i który uważamy za naturalnego sojusznika Francji.

Dygnitarz masoński
DYREKTOREM DEPARTAMENTU.

Rozeszła się pogłoska, że dyrektorem departamentu opieki społecznej w Ministerstwie pracy ma zostać p. Zygmunt Dworzańczyk, zajmujący obecnie stanowisko dyrektora departamentu administracyjnego w temże Ministerstwie. W „Annaire de la Maconnerie universelle" za rok 1929 p. Zygmunt Dworzańczyk występuje jako sekretarz generalny loży Wielkiego Wschodu na Polskę. Opinja katolicka byłaby głęboko poruszona, gdyby istotnie opieka społeczna w Polsce dostała się w ręce tego dygnitarza masońskiego. (KAP)

DRUGI DZIEŃ ROZPRAW
w procesie o krwawe zajścia w Alejach Ujazdowskich.

POCZĄTEK ROZPRAWY.

WARSZAWA, 5-2. Drugi dzień procesu o krwawe wypadki w Al. Ujazdowskich mają wypełnić zeznania funkcjonarjuszów policji, biorących czynny udział w rozproszeniu tłumów.

O godz. 10 min. 20 oskarżeni zajęli miejsca na ławie sądowej. Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 10 i pół.

KURSY W CZĘSTOCHOWIE.

Pierwszy ze świadków przesłuchany został wywiadowca Tulo, znany z procesu o tak zw. zamach na marsz. Piłsudskiego. Powtórzył on drugi raz informacje swe o kursach dla milicji PPS. w Zawodziu pod Częstochową, na które władze wysłały go jako obserwatora. Tulo na kursach tych był nawet komendantem. Świadek przytaczał również wiadomości i o innych kursach, organizowanych w Warszawie, na których pos. Pużak miał prowadzić wykłady o walkach ulicznych, budowaniu barykad i walkach z czołgami.

Tulo przytacza następnie, że na ul. Leszno 53 pos. Arciszewski podczas wykładu opowiadał o napadzie na pociąg pod Rogowem w 1905 roku, gdzie obrabowano kasę rządową. Wspominając o tem pos. Arciszewski miał powiedzieć, że dzisiejsza milicja PPS powinna być wzorowana na dawnej.

POLICJANT.

— Czy był pan konfidentem policji— pyta przewodniczący.

— Nie, nigdy konfidentem nie byłem. Byłem policjantem.

CHARAKTER KURSÓW.

— Czy na kursie dla milicji pod Częstochową byli delegaci z całej Polski?

— Tak jest. Z Warszawy było 10, poza tem byli z Częstochowy, z Krakowa, ze Lwowa, z Tarnowa, z Pruszkowa, Jeziorny i Dąbrowy Górniczej. Kurs trwał od 15 do 30 sierpnia.

— Czy był prowadzony przez osoby wojskowe?

— Tak jest. Wykładano na nim wyszkolenie bojowe, szermierkę, grenadjerkę, strzelanie, raz nawet strzelaliśmy prawdziwemi nabojami. Sierżant Kudło uczył rzucania granatów w miejscach zamkniętych, jak podwórza domu. Poza tem było wychowanie fizyczne.

— A czy prowadzono odczyty?

— Tak. Redaktor „Częstochowianki" Dederko, wykładał o zasadach socjalizmu, a poseł Pużak na otwarciu i zamknięciu mówił o roli milicji w walkach ulicznych.

— Czy były śpiewy?

— Po gimnastyce, prowadzonej przez ktp. Szemplińskiego, często śpiewano „Czerwony sztandar".

— Czy był pan zwykłym członkiem milicji?

— Nie, sekcyjnym.

— A co pan wie o zajściach w Al. Ujazdowskich?

— Nic absolutnie nie wiem.

Mówiąc o treści przemówień wygłaszanych na wiecach, przytacza wyjątki z nich, „że się zbliża rozgrywka z rządem, że może niedługo nadejść czas, że wyprowadzi się ludzi na ulicę". W tym duchu przemówienia najczęściej wygłaszali Dzięgielewski i Chodyński.

— Czy na kursie częstochowskim uczestnicy byli w wieku poborowym?

— Nie. Ja sam mam 27 lat, a byli na nim ludzie, którzy liczyli po 40 kilka lat, którzy brali udział nawet w wojnie światowej.

UZBROJENIE.

Następnie Tulo opwiada, że gdy komuniści chcieli wtargnąć na zebranie Związków zawodowych socjalistycznych milicjanci PPS zasypali ich strzałami rewolwerowymi. Komuniści wcale nie strzelali. Świadek w zajściu tem brał udział również z bronią w ręku. Mówiąc o uzbrojeniu milicji PPS, Tulo wspomina, że dwukrotnie otrzymywał broń raz od Dzięgielewskiego, a drugi raz od Chodyńskiego, stosownie do potrzeby. Potem broń zawsze była zwracana. Bywały takie wypadki, że komenda główna milicji kupowała dla członków broń, która przechodziła później na własność członków i ci spłacali należność za rewolwery ratami.

W dalszym ciągu zeznawali świadkowie, głównie policjanci, którzy w dniu krytycznym brali udział w rozpraszaniu manifestantów.

P. NEUMAN NIE JEST SĘDZIĄ.

Dzisiejszy „Robotnik" podaje charakterystyczną wiadomość, odnoszącą się do przewodniczącego rozprawy sądowej w sprawie zajść 14 września oraz poprzedniego procesu o t. zw. zamach bombowy p. Neumana:

W związku z ogłoszeniem w Monitorze Polskim z dnia 13 sierpnia nominacji b. wiceprezesa Neumana na stanowisko naczelnika wydziału w Min. sprawiedliwości zwraca uwagę i ten charakterystyczny fakt, że w wydanym z upoważnienia prezesa Sądu okr. w Warszawie przez naczelnego sekretarza tego sądu „Informatorze Sądowym" na rok 1931 p. Neuman nie figuruje w spisie sędziów Sądu okr. w Warszawie (str. 44).

STRASZNA KATASTROFA
hydroplanu angielskiego.

LONDYN, 5.2. — Wielka katastrofa lotnicza wydarzyła się w dniu wczorajszym w okolicach portu Plymouth. Skutkiem wybuchu benzyny spadł w morze hydroplan marynarki angielskiej i zatonął. Hydroplan dokonywał ewolucji nad portem i w pewnej chwili opadł z ogromną siłą na wodę. Przypuszczają, że powodem strasznej katastrofy był błąd pilota, który skutkiem niezmiernie gładkiej powierzchni wody źle ocenił odległość, dzielącą hydroplan od niej. W każdym razie katastrofa hydroplanu robiła wrażenie, jakgdyby spadał on pionowo w morze.

Skutkiem katastrofy jeden oficer oraz siedmiu ludzi załogi poniosło śmierć, uratować zdołano zaledwie czterech oficerów. Władze nakazały dalsze poszukiwanie ofiar katastrofy.

Rozbity hydroplan, który się nazywał „Iris II", był jednym z największych i najszybszych tego typu samolotów angielskich i wybudowany był w roku ubiegłym. Cała jego konstrukcja była z metalu. Hydroplan posiadał trzy silniki o łącznej sile 2000 koni parowych. Prócz normalnej załogi, wynoszącej 10 osób, hydroplan mógł pomieścić jeszcze 28 osób. Był on w ten sposób urządzony, że wszyscy ludzie załogi mogli w nim sypiać bardzo wygodnie.

Gdy tylko rozległa się detonacja wybuchu, natychmiast do miejsca katastrofy popłynęły na ratunek łodzie motorowe, pomoc jednak nie na wiele się przydała okazało się bowiem, że na powierzchni wody unosiło się tylko czterech ludzi załogi, podczas gdy inni utonęli. Jednakowoż nawet wyratowani marynarze doznali tak poważnych okaleczeń, że jeden z nich zmarł w drodze do szpitala.

Zmiany w kuratorjum
KRAKOWSKIEM.

KRAKÓW, 5-2. W kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego w najbliższych dniach zajdą poważne zmiany.

Mianowicie kurator krakowski dr. Kupczyński zostanie przeniesiony na stanowisko kuratora do Torunia, a kurator z Lublina dr. Nowicki obejmie kuratorjum krakowskie.

Prócz tego przechodzi w stan spoczynku cały szereg wizytatorów szkolnych w Krakowie.

O zabójstwo kap. Pawełka
PROCES W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 5-2.2 W wojskowym sądzie okręgowym w Warszawie pod przewodnictwem mjr. Słowikowskiego rozpoczęła się przy drzwiach zamkniętych rozprawa kpt. dra Wiesława Lubicz-Szydłowskiego z centralnego instytutu wychowania fizycznego na Bielanach, który 30 października r. ub. zastrzelił swego kolegę śp. kpt. Alojzego Pawełka.

Krwawe zajście miało miejsce na terenie centralnego instytutu wychowania fizycznego. Kpt. Pawełek był wykładowcą anatomji, zaś jego zabójca kierownikiem pracowni fizjologicznej. Między obома oficerami oddawna istniały zatargi na tle czysto osobistem. Krytycznego dnia po ostrej wymianie zdań ktp. Szydłowski dobył rewolweru i strzelił 4-krotnie do kpt. Pawełka, kładąc go trupem na miejscu.

Na rozprawę powołano kilkunastu świadków.

O strzały w „Oazie"
ROZPRAWA 20 B. M.

WARSZAWA, 5-2. Przed wojskowym sądem okręgowym znajdzie się 20 bm. sprawa mjr. Sobolewskiego, który podczas nocy sylwestrowej w „Oazie" postrzelił z rewolweru obywatela tureckiego, studenta wyższej szkoły handlowej ks. Hali-Usni-beja.

Do sprawy powołani są liczni świadkowie, między innymi postrzelony również w czasie zajścia obywatel ziemski p. Mieszkowski, kolega ks. Hali-Usni-beja, również student W. S. H. Pirim-Zade-Mustafa, wielu kolegów majora oraz panie, które towarzyszyły majorowi Sobolewskiemu i z których powodu wynikło zajście.

Śledztwo w tej sprawie prowadził wojskowy sędzia śledczy kpt. Rejman. Ofiara strzałów ks. Hali-Usni-bej, po kilkutygodniowym pobycie w szpitalu czuje się o tyle dobrze, że będzie mógł zeznawać przed sądem.

Rozprawie przewodniczyć będzie płk. Rumiński, obrońy mjr. Sobolewskiego podjął się adw. Paschalski.

SMUTNA DEFILADA CYFR.

Na marginesie generalnej dyskusji budżetowej.

Przypomnijmy sobie wyborcze hasła sanacyjne z r. 1928 i 1930, zwłaszcza w związku z budżetem państwowym. Agitatorom rozdano ulotki, z których gromkim głosem głosili **chwałę równowagi budżetu**, jako jedną z zasług sanacji.

Tymczasem staje p. minister skarbu Matuszewski i oznajmia w komisji budżetowej **deficyt budżetowy** w miesiącu grudniu r. z. Przyznanie się to, tuszowane minimalnemi nadwyżkami miesięcy poprzednich, wywarło zrozumiałe wrażenie. Przed drzwiami stanęła groźba bezpośrednia dla gospodarki skarbowej a temsamem dla naszej waluty.

Deficyt ten według oceny p. min. Matuszewskiego za rok budżetowy **1929-30 wyniesie mniejwięcej 30 milj. zł.** Chcąc pocieszyć społeczeństwo demonstruje kierownik nawy skarbowej rezerwy, które buchalteryjnie wynosić mają 675 milj. złotych. Znawcy jednak twierdzą, że większą część tej sumy nie jest ściągalna i że wraz z pożyczką zapałczaną liczyć możemy w tej chwili tylko na 250 milj. złotych. Prawdą jest, że suma ta pokryje deficyt a czy nie przypadnie jej rola dalszego pokrywania deficytów służbowych?

Wszystko bowiem wskazuje na to, że tempo pompowania ze społeczeństwa dochodów skarbowych coraz bardziej zwalnia i to dość groźnie.

„Wiadomości statystyczne" notują szereg cyfr, które ilustrują **charakterystyczny spadek dochodów w porównaniu z rokiem ubiegłym. Oto tabelka w miljonach złotych:**

	1929-30	1930-1	różnica
Kwiecień	250,9	234,8	— 16.1
Maj	245,3	232,4	— 12,9
Czerwiec	232,6	216,2	— 16.4
Lipiec	251,8	241,9	— 9,9
Sierpień	233,1	215,2	— 17,9
Wrzesień	238,8	222,6	— 16,2
Październik	270.8	234,4	— 36,4
Listopad	275,6	225,0	— 50.6
Grudzień	265,0	245,4	— 19,6
Razem	2.261.8	2.065,9	—195,9

Za miesięcy 9 spadek o 195,9 milj. zł., czyli za rok cały około 260 milj. złotych.

Mimo to np. podatek przemysłowy preliminowano na rok bieżący wyżej — bo zamiast 275 milj. zł., wynieść on ma 315 milj. zł. Mimo to preliminarz budżetowy przewiduje przeciętny miesięczny dochód w sumie 238 milj. a więc o 8,5 milj. więcej niż w roku poprzednim. Skąd to napłynie — pozostaje tajemnicą „konjunktury".

Czy sądzą sfery decydujące, że ściągną z podatnika zaległość z lat ubiegłych? Warto i te pozycje zanotować. Zaległości te wynosiły:

1. 4. 1927	239.847.183,96 zł.
1. 4. 1928	309.397.801,87 zł.
1. 4. 1929	414.542.479,84 zł.

Czy może maszyna kar za zwłoki nie funkcjonowała sprawnie? Przypatrzmy się jej notowaniom w miljonach:

	Dochód przewidziany w budżecie	Dochód rzeczywisty
1927-28	18	37,2
1928-29	20	44,9
1929-30	20	45,9
Razem	58	128.0

W trzech więc latach zamiast przewidzianych 58 milj. zł. **ściągnięto 128 milj. zł.**

Nie będziemy poruszali innych odcinków, od protestów wekslowych począwszy a na epidemji plajtowej skończywszy. Wszak sam program obniżki cen liczyć się każe w najbliższych przynajmniej czasach ze zmniejszoną siłą zdolności płatniczej sfer gospodarczych, które na ołtarzu tej akcji złożą również poważne ofiary.

A odcinek samorządowy, pracujący dziś również deficytem, czy zdoła odprowadzić przewidziane sumy?

Rozpoczęła się generalna dyskusja budżetowa — ostatni moment, który wstrząsnąć winien sumieniami tych, którzy jak dotąd „radośnie - twórczo" patrzą w dzień dzisiejszy, zapominając, gubiąc jutro.

Obowiązkiem naszym jest jeszcze w ostatniej chwili zapytać — czy budżet preliminowany w dochodach na sumę 2,857,312,474 zł., w wydatkach na 2,856,985,154 zł, w nadwyżce 327,320 zł. — jest realny?

Propaganda wrogów Polski

a sprawa brzeska w Ameryce.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego")

N. Jork, 20 stycznia

Propagandziści niemieccy, celujący w oszczerstwach, już od dłuższego czasu toczą w St. Zjedn. zażartą walkę przeciwko Polsce. **Przychodzi** im to wcale łatwo, gdyż mają na swe usługi **prasę osławionego** Hearsta, skaptowanego przyjaciela Niemców, zawsze otwierającą łamy dla zdyskredytowania i zohydzenia Polski.

Kampanja ta szkodliwa zarówno dla Polski jak i dla wychodźców naszych, zwłaszcza jeśli się zważy, że miljardowy ten wydawca rozporządza przeszło 20-ma, poczytnemi wśród Amerykanów, wydawnictwami. Artykuły prasy hearstowskiej przedrukowują pisma kanadyjskie i południowo - amerykańskie, co jeszcze bardziej rozszerza kręgi nieprzyjaznej nam a systematycznej roboty.

Po bezczelnym artykule w „The Des Moins Register" o korytarzu polskim, w którym autor **„prorokuje" niedaleki podział Polski** (!!), wskazując na silny rozrost militaryzmu dziś jeszcze osłabionych Niemiec, **przyszła nieszczęsna sprawa Brześcia, która stała się świeżym żerem dla wrogów Polski.**

Pisma polakożercze używają sobie do woli, szeroko rozpisując się o „kulcie bata" w Polsce i szarpiąc za ohydne czyny zwyrodniałych jednostek, Bogu ducha winny naród polski.

Napaści prasy hearstowskiej **są** bardzo niemiłe dla Polonji, zwlaszcza, że **smutne te fakty nie spotkały się z zaprzeczeniem ambasady polskiej w Waszyngtonie, a prasa polsko - amerykańska nie wie, co ma zrobić z tym fantem,** którego skwapliwie wyrzekają się „sanatorzy", nazywając go **kłamstwem** i wymysłem.

Wychodźcy polscy w Ameryce czekają wyświetlenia sprawy Brześcia i jakoś nie mogą się tego doczekać. Czas najwyższy by ją już zakończyć i winnych [illegible] tak, jak na to zasłużyli. Chodzi tu przecież o honor całego państwa i o przywrócenie Polsce dobrej opinji wśród obcych.

Wasz.

P. P. S.-LEWICA

na usługach Sowietów.

Jak już donosiliśmy, ogólno-krajowy zjazd PPS-lewicy, który odbywał się w tych dniach w Łodzi, został przez policję zlikwidowany, a wszyscy jego uczestnicy w liczbie 330 osób, aresztowani.

Wśród aresztowanych znajdowało się 92 delegatów poszczególnych kół partyjnych z całego kraju oraz 257 łodzian, którzy brali udział w zjeździe w charakterze gości.

Dochodzenia policyjne w sprawie wszystkich aresztowanych zostały zakończone. Wszyscy aresztowani wraz z całym materjałem obciążającym przekazani zostali władzom sądowo-śledczym.

Na mocy skonfiskowanych dokumentów stwierdzono niezbicie, że **PPS. lewica posiada identyczny program z partją komunistyczną i że uprawia działalność na korzyść Rosji.** Dodać należy, że nie jest wykluczone, że znajdujące się już dowody są wystarczające, iż **program PPS - lewicy koliduje z kodeksem karnym i dlatego każdy członek PPS lewicy znaleźć się może wobec prawa w charakterze przestępcy politycznego, tak jak członek komunistycznej partji polskiej.**

Wszyscy aresztowani zostali umieszczeni w więzieniach łódzkich, przyczem część więźniów celem zrobienia miejsca dla aresztowanych członków PPS lewicy, przetransportowana została do więzień okolicznych. Wszystkim oskarżonym grozi **kara od 8 do 10 lat.**

Proces przeciwko aresztowanym będzie jednym z największych **procesów, jakie dotychczas odbyły się w Europie.** Podobno wśród aresztowanych znajduje się **kilka osób, przybyłych z za kordonu.** Drobiazgowe śledztwo trwa w dalszym ciągu i z uwagi na olbrzymie rozmiary całej afery zakończone zostanie nie tak prędko.

Nie czyń bliźniemu....

Sprawa lotnika niemieckiego Grusego.

Donosiliśmy pokrótce, że **akurat w tym dniu, kiedy sąd niemiecki sądził dwóch lotników polskich,** którzy zabłąkawszy się wylądowali pod Opolem, co prasie niemieckiej dało sposobność do podniesienia niesłychanej wrzawy, na terytorjum polskiem pod **Wolsztynem wylądował lotnik niemiecki Gruse.**

Ta ironia losu, ta nadzwyczajna okoliczność dla zrozumienia przysłowia „Nie czyń drugiemu, co tobie nie miło" — nie była bez pewnych następstw. Sąd niemiecki **mimo groźnych zapowiedzi** skazał lotników polskich tylko na 2 tygodnie aresztu.

A tymczasem lotnik niemiecki Gruse, przewieziony został do aresztu śledczego w Lesznie.

Jak się okazało, lot Grusego, zakończony przymusowem lądowaniem pod Wolsztynem, **nie był pierwszem** [illegible] przez **niego polskich przepisów.** Na podstawie relacji polskich straży granicznych, które zauważyły samolot Grusego w czasie lotu, udało się stwierdzić, że poraz pierwszy przeleciał on nad granicą polską dnia 30 stycznia o godz. 11.20 między słupami granicznemi 216 i 217, lecąc na wysokości około 600 metrów w kierunku na Babią Górę — Międzychód. Następnie Gruse skierował się na Mierzyn — Muchocinek i przeleciał granicę w kierunku terytorjum niemieckiego około miejscowości Stoki. Mniej więcej w 10 minut potem Gruse ponownie przeleciał granicę koło miejscowości Dąbrówka, lecąc nad terytorjum polskiem w kierunku Wolsztyna. TaT część lotu zakończyła się dla niego fatalnie, bowiem skutkiem defektu motoru, musiał on lądować na polach pod Wolsztynem.

Tłumaczenia Grusego, jakoby przekroczył granicę polską wskutek mgły, nie wytrzymują najmniejszej krytyki wobec faktu, że urzędowy komunikat posterunku meteorologicznego w Zbąszeniu stwierdza, iż w dniu 30 ub. mies. w godzinach między 11 a 13 powietrze było zupełnie czyste i „widoczność" najlepsza, sięgała bowiem do 10 tys. metrów.

Jedną z klisz, znalezionych przy lotniku niemieckim, udało się wyświetlić, **przedstawia ona zdjęcie planu jakiegoś miasta.**

Przebywającego w areszcie śledczym Grusego odwiedził konsul niemiecki w Poznaniu, dr. Luetken, który zakomunikował aresztowanemu, **że władze polskie działają w myśl obowiązujących przepisów.**



Nasi... zagranicą.

SŁABE GWARANCJE DŁUŻNIKA

Pod powyższym tytułem podaje „Kurjer Poznański" za „Dziennikiem Gdyńskim" następującą wiadomość:

Jak nas informują, zwiał zagranicę przedwczoraj p. Nakoniecznikoff, prezes rady nadzorczej Bałtyckiego Tow. handlowego „Polbalt". P. Nakonieczni-koff w sierpniu 1930 r. założył w Gdyni wyżej wymienioną firmę, stale zaś mieszkał w Sopocie. Mówią, że p. Nakonieczni-koff pozostawił w Gdyni około 30.000 długu. Do swych wierzycieli napisał w ostatniej chwili przed wyjazdem nast. list:

„Wyjeżdżam zagranicę, a długi ureguluję dopiero wtedy, skoro, dobry Pan Bóg pozwoli mi się zbogacić".

„Kurjer Poznański" dodaje, że jeden z braci Henryka Nakonieczni-koffa „jest wojewodą lwowskim, zaś drugi — dyrektorem urzędu emigracyjnego.

Odpowiedź polska

O CZASIE PRACY W KOPALNIACH WĘGLA.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej w porozumieniu z Ministerstwem przemysłu i handlu przesłało do Międzynarodowego Biura pracy w Genewie odpowiedź rządu polskiego na kwesijonarjusz o czasie pracy w kopalniach węgla.

Sprawa ta rozpatrywana będzie w toku obrad XV międzynarodowej konferencji pracy, rozpoczynającej się w dn. 28 maja b. r. Przed opracowaniem odpowiedzi rząd polski zasięgnął opinji organizacyj zawodowych zarówno pracodawców, jak i pracowników.

Niewinnie posądzeny

O „ZAMACH".

W dniu 28 października 1930 roku bawił w Nowemmieście wojewoda pomorski na wizytacji. Pech chciał, że podczas przejazdu przez jedną z ulic pękła opona przy samochodzie wojewody i dały się słyszeć krzyki kilku przestraszonych hukiem przechodniów. „Sanatorzy" pomorscy podnieśli wtedy wielkie larum, że młodzi OWP. mieli zamiar urządzić „zamach" na wojewodę. Poza nagonką w swych pisemkach, puścili w ruch cały aparat śledczy, aresztując Bogu ducha winnych ludzi, a m. in. i dwóch poważnych obywateli. Kilku młodych zamknięto przez miesiąc w więzieniu toruńskiem, spisano setki protokółów, a rezultatem tej kosztownej „imprezy" śledczej jest pismo prokuratora sądu okr. w Toruniu, które stwierdza, że cała ta „afera" jest poprostu... fikcją, wobec czego dalsze śledztwo umorzono. „Sanatorzy" pomorscy zblamowali się zupełnie! Ale kto naprawi wielką krzywdę niewinnie posądzonym którzy musieli przejść udrękę więzienia?

ZYGZAKIEM.

KARNAWAŁ.

Jest? Gdzie jest? Widział go tam który?
A mówią: panuje podobno,
że z podłóg w tańcu lecą wióry,
że kusi postacią nadobną.

że w masce, że czyni szaleństwa,
Pędziwiatr, Pierrot, Colombina,
że łączy i dzieli małżeństwa,
że kąpie się w strumieniach wina.

że pono tak zmysły napawał,
że troski pierzchają i chmury.
Dziś właśnie panuje karnawał.
Dziś? Gdzie jest? Widział go tam który?

((ć.)

Brodway w nocy.

KANWA NASZEJ POWIEŚCI

Broadway, na którem rozgrywa się akcja drukowanej przez nas powieści, ma tysiąc twarzy, tysiąc oblicz, o których można w tysiące różnych sposobów pisać.

Broadway jest inne o każdej godzinie, inne rano, w południe, w obiad, inne wieczorem, inne w nocy, Broadway ma tysiąc dusz, i tysiąc nastrojów.

Broadway w nocy. Jasna, niby w słoneczny dzień, ulica wygląda z góry, z lotu ptaka jak złota taśma, rozpostarta na ciemnym gościńcu. Tysiące świateł zamienia na Broadway'u ciemną noc w dzień.

Broadway nie milczy ani przez chwilę, mówi wciąż, mówi bez wytchnienia, zachłystuje się poprostu wykrzykiwanemi bez przerwy wyrazami.

Niezawsze głośno ale zawsze jasno, dobitnie i przekonywująco. Mowa jego to jasne, oślepiające błyski reklamy, wyskakujące niewiadomo skąd napisy, całe zdania, albo krótkie, urywane słowa, albowreszcie najbardziej przekonywujące wizerunki różnych przedmiotów.

Proszę, oto w powietrzu zawisła promieniejąca niebieskawem światłem pończocha, z wypisaną czerwonemi zgłoskami firmą, oto wyskoczył na ciemnem niebie złoty kołnierz z czerwonym krawatem, tu znowu żarzy się koniec ogromnego cygara, tam lśni ogromny pierścień z tysiącświecową żarówką zamiast kamienia, tu wołają na przechodnia buty, książki, obrazy, chleb herbata, tam przeraża poprostu swoją wielkością figura olbrzyma, ubranego według najświeższej mody.

Górą przesuwają się po Broadway'u nieprzerwanym szeregiem sznury aut, po zbudowanym specjalnie górnym pomoście przemyka kolej powietrzna, z pod ziemi dochodzi głuchy turkot podziemnej kolei.

I ludzie na Broadway'u są głośni. Czują się na tej jedynej w swoim rodzaju ulicy, jak u siebie w domu, śpiewają, kłócą się, wyznają sobie miłość, obrabiają interesy.

Specjalną osobliwością Broadway'u są kawiarnie. Jest ich mnóstwo. Złote strzały wskazują przechodniom wejście, z wnętrza dochodzi hałas jazzbandu i tupot nóg ludzkich. Tańczą tam artystki i artyści, przemytnicy alkoholu i dziewczęta z półświatka, żądni wrażeń cudzoziemcy i damy z najwyższego towarzystwa New Yorku, murzyni i złotowłose ekspedjentki tysięcznych sklepów i domów mód. Tańczy tam w nocy cała Ameryka, ten różnobarwny, różnojęzyczny i różnoplemienny konglomerat.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

PIĄTEK 6 LUTEGO. 1931 R.

11.40 — Przegląd Prasy Krajowej. P.A.T. (P. R. Warszawa). 11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz zapowiedź programu na dzień bieżący. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). 13.20 — Przerwa. 14.30 Transmisja z Krynicy Międzynarodowych Zawodów Hockey'owych (P. R. Warszawa). 15.00 — Komunikat gospodarczy (P. R. Warszawa). 15.20 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego. 15.35 — Intermezzo muzyczne. 15.50 — Lekcja języka francuskiego (P. R. Warszawa). 16.10 — Opowiastki dla dzieci starszych. 16.25 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 — „O koralach i rafach koralowych" — wygł. Inż. Juljusz Frydrycewicz (P. R. Warszawa). 17.45 — Recital śpiewaczy p. Eliszki Reissiżanki. 18.45 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.00 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk. 19.15 — Dr. Wiktor Ormicki, Docent Uniw. Jag.: „Ojczyzna Mickiewicza — Nowogródczyzna". 19.40 — Prasowy Dziennik Radjowy (P. R. Warszawa). Po dzienniku, komunikaty sportowe. 20.00 — Pogadanka muzyczna (P. R. Warszawa). 20.15 — Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Po koncercie, komunikat meteorologiczny z Warszawy, zapowiedź programu na dzień następny, oraz nadprogram(do godz. 23.00). 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję słuchaczy zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji i t. d.) omówi Dyrektor Programów Polskiego Radja w Katowicach — Stefan Tymieniecki.

Konwencja Węglowa

będzie przedłużona na 3 lata.

Onegdaj odbyło się w Katowicach pod przewodnictwem prezesa dr. Willigera walne zebranie ogólnopolskiej Konwencji Węglowej.

Na zebraniu przedstawiony został opracowany przez specjalną komisję nowy statut Konwencji.

Przedłożony statut przewiduje przedłużenie Ogólnopolskiej Konwencji Węglowej do dnia 1 kwietnia 1934 roku z tem, że po upływie tego terminu umowa konwencyjna przedłuża się automatycznie o 2 lata, o ile nie zostanie przedtem przez część członków wypowiedziana.

W konferencjach o przedłużenie Konwencji z ramienia przemysłu węglowego Zagłębia Dąbrowsko - Krakowskiego brali udział pp.: prezes Markiewicz, dyr. Malpłat, b. min. Olszewski i dyr. Przedpelski.

Z końcem lutego b. r. odbędzie się w tej sprawie ostateczna konferencja na której umowa ma być podpisana.

Nowa umowa konwencyjna ma wejść w życie z dniem 1 marca br.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

6 Piątek	**Dziś** Doroty P. M. **Jutro** Romualda Op. Wschód słońca 7 m. 8. Zachód „ 16 m. 30.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Janko muzykant".

Kino „Palace" — „Warta nocna".

Kino „Czary" — „Walc miłości".

× POWRÓT STAROSTY. P. starosta Boxa po 5-tygodniowym urlopie wypoczynkowym, który spędził zagranicą, powrócił i objął urzędowanie.

× LEGJON IM. PUŁKOWNIKA BERKA JOSELEWICZA W SOSNOWCU. Jak się dowiadujemy, w Sosnowcu formuje się t. zw. Legjon im. pułk. Berka Joselewicza, mający na celu wychowanie fizyczne i moralne młodzieży wyznania mojżeszowego oraz wszczepianie w nią przywiązania do Rzeczypospolitej Polskiej i rozwijania ducha i cnót obywatelskich Wzorując się na przysposobieniu wojskowem, Legjon działać będzie w ścisłem porozumieniu z władzami wojskowemi. Życzyć należy mającej powstać placówce pomyślnego rozwoju oraz osiągnięcia zamierzonego celu. Informacyj udzielają: porucznik p. r. H. Oliner (tel. 11-92), porucznik rez. J. Wulkan (tel. 57), podporucznik rez. St. Landau (tel. 3-03).

× PRZYJEDZIE, CZY NIE PRZYJEDZIE? Sprawa ewentualnego przyjazdu z Zakopanego wiceburm. Czeladzi p. Bergera budzi ogromne zainteresowanie w mieście, o czem świadczą liczne zapytania. Według zapewnień kół zbliżonych politycznie do p. Bergera, ten ostatni miał wrócić do Czeladzi w ub. środę. Wczoraj jednak jeszcze p. Berger nie zjawił się w Magistracie. Ostateczny termin objęcia posady według uchwały Rady miejskiej upływa w nadchodzący wtorek.

× W SZKOLE POLICYJNEJ NA PIASKACH, która już dostarczyła szeregi wykwalifikowanej służby policyjnej, odbywa się 5-miesięczny kurs dla szeregowych. Kurs ten, na którym przebywa około 130 członków, ukończony zostanie w kwietniu rb.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś na „Saturnie" „Jej chłopczyk". Znakomita farsa w 3 aktach R. Praxy'ego wystawiona będzie w doskonałem wykonaniu artystów teatru miejskiego z Sosnowca. Początek o godz. 7.30 wiecz.

W sobotę po cenach popularnych „Jej chłopczyk", ciesząca się niebywałem powodzeniem farsa ukaże się poraz ostatni na ogólne żądanie publiczności. Początek o godz. 8.15.

W niedzielę popołudniu po cenach popularnych od 2.50 do 80 gr. **„Beczki złota"**. Początek o goz. 4-ej.

W niedzielę wieczorem „Grzeszna noc". Pełna humoru farsa ta dana będzie poraz ostatni. Zabawne sytuacje i doskonała gra całego zespołu, oraz staranna oprawa sceniczna zapewniły „Grzesznej nocy" powodzenie. Początek o godz. 8.15 wiecz. Ceny normalne.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Piątek, dnia 6 b. m. — teatr polski nieczynny.

Sobota, dnia 7 b. m. — „Uprowadzenie z Seraju" dla szkół o godz. 15.30.

Sobota dnia 6 b. m. — „Mąż z grzeczności" premjera o godz. 19.30.

Niedziela 8 b.m. — „Szwejk" o godz. 15.30.

Niedziela 8 b.m. — „Orlow" o godz. 19.30.

Licytacja Wawelu.

W OCZEKIWANIU WYJAŚNIEŃ.

Licytacja w firmie „Wawel" odbywa się w dalszym ciągu przy wzmagającem się zainteresowaniu publiczności. Kiedy w ub. tygodniu płacono za 6 koszul męskich około 30 zł., obecnie — po pierwszym i przy wzmożonym napływie licytantów — płaci się za podobny towar około 30 zł.

Sprawa f. „Wawel" obudziła w szerokich kołach społeczeństwa olbrzymie zainteresowanie, przyczem wprost dręczącem stało się pytanie, czy z ciężkiej opresji zakładu przemysłowego nie można było wybrnąć w inny sposób, nie powodując tak wielkich strat wierzycieli.

Społeczeństwo oczekuje na wyjaśnienia Komunalnej Kasy oszczędności w tej smutnej sprawie.

× URUCHOMIENIE KUCHNI DLA BEZROBOTNYCH W CZELADZI. Wczoraj w magistracie czeladzkim obradował Komitet pomocy bezrobotnym, łącznie z zarządem P. C. K., który po stwierdzeniu wszelkich przygotowań, zdecydował uruchomienie kuchni dla biednych i bezrobotnych, które nastąpi w nadchodzący wtorek. Kuchnia jak już pisaliśmy mieścić się będzie w domu p. Czerwińskiego i początkowo wydawać będzie około 150 porcyj gorącej strawy.

× O SPRZEDAŻ PIECZYWA NA ULICACH. W związku z notatką, zamieszczoną pod powyższym tytułem w piśmie naszem, mieszkańcy Konstantynowa skarżą się, iż w dzielnicy tej podobny handel trwa już oddawna i nikogo to nie obchodzi. Wynika z tego, iż mimo wyraźnych przepisów i zarządzeń, niehygieniczną sprzedażą pieczywa na ulicach nikt się nie interesuje. Ponieważ komisja sanitarna nie zwraca na to uwagi, możeby więc policja zechciała tem się zająć i usunąć zakazany sposób handlu.

× SPRZEDAŻ ZNACZKÓW POCZTOWYCH W SKLEPACH TYTONIOWYCH. Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego wyjaśniła kwestję sprzedaży znaczków pocztowych przez sprzedawców tytoniowych. Na podstawie odpowiednich postanowień ministra skarbu do sprzedaży znaczków pocztowych mogą być zobowiązane tylko sklepy tytoniowe, przymusu tego zaś nie można stosować do ulicznych sprzedawców papierosów; ulicznym sprzedawcom sprzedaż znaczków pocztowych poruczać można tylko za ich zgodą. Właściciele sklepów tytoniowych obowiązani są do sprzedaży znaczków pocztowych w razie, gdy miejscowa dyrekcja poczt i telegrafów wysunie tego rodzaju postulat do władz skarbowych.

× Z UNIWERSYTETU POWSZECHNEGO W CZELADZI. Uniwersytet powszechny w Czeladzi przystępuje do realizowania dalszych swoich zamierzeń, któremi są wykłady publiczne i referaty z dyskusjami. Pierwszy referat na temat: „Kapitał i zysk z kapitału" wygłosi słuchacz uniwersytetu powszechnego p. Br. Noceń w dniu 8 bm. o godz. 16 w lokalu Uniwersytetu przy ul. Parkowej (strażnica). Po rozpoczęciu referatu wejście będzie zamknięte, dlatego osoby, które chcą wziąć udział, powinny przychodzić w oznaczonym czasie. Wejście zarówno na referaty jak i wykłady bezpłatne.

Straszna śmierć dziecka.

6-letnia Krysia w płomieniach.

Mieszkanie robotnika Młodzianowskiego Antoniego, zamieszkałego przy ul. Ksawerskiej 30 w Będzinie, było widownią strasznego wypadku, którego ofiarą padła 6-letnia córeczka Krystyna.

Rano ojciec poszedł do pracy, a matka, napaliwszy dość mocno w piecu żelaznym, udała się po zakupy. W mieszkaniu pozostała tylko 6-letnia Krysia.

Dziecko zaczęło się bawić i w pewnej chwili, znalazłszy na stole świecę, chciało ją zapalić od rozpalonego pieca, lecz nie mogąc tego dokonać, Krysia otworzyła drzwiczki i wrzuciła świecę do pieca, pragnąc z dziecięcą ciekawością obserwować, jak się będzie świeca palić.

Niestety, z pieca buchnął duży płomień, od którego zapaliła się sukienka na stojącem blisko pieca dziecku.

Przeraźliwy krzyk dziecka usłyszeli sąsiedzi, którzy po wtargnięciu do mieszkania ujrzeli żywy słup ognia.

Rzucono się na ratunek i wkrótce ogień ugaszono, a dziewczynkę przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie.

Niestety wszelki ratunek okazał się bezcelowy, gdyż dziecko uległo ciężkiemu poparzeniu i w niedługim czasie wśród strasznych cierpień zmarło.

Trudno opisać rozpacz rodziców po stracie jedynego dziecka.

Niechże straszny ten wypadek będzie dla wszystkich ostrzeżeniem, iż **nie należy zostawiać dzieci bez opieki.**

KONFERENCJA PRACOWNIKÓW ŚWIETLIC POW. BĘDZIŃSKIEGO.

W dniach 31 ub. m., 1 i 2 bm. w gmachu państwowego seminarjum nauczycielskiego męskiego w Sosnowcu odbyła się konferencja pracowników „Świetlic" pow. Będzińskiego, które prowadzi Wydział powiatowy Sejmiku w 18 miejscowościach. Konferencję otworzył zast. starosty p. Wład. Skłodowski. W otwarciu wzięli udział pp. A. Konewka, wizytator M. W. R. i O. P., Styrylski, wizytator Kuratorjum krakowskiego, inspektor szkolny Luchowiec, zast. insp. Frysztak i Błasiński, dyr. Wł. Mazur i Nowak z Dąbrowy, oraz referent Roman Chmielewski. Z pośród kierowników i pracowników Świetlic w konferencji wzięło udział 40 osób. Przedmiotem obrad były następujące tematy: samokształcenie, inscenizacja i teatr, rola przewodników w Świetlicy, zajęcia praktyczne. Żywy udział w dyskusjach ze strony uczestników nad poszczególnemi tematami świadczy, iż zaszli oni w swych doświadczeniach dość daleko. Zajęcia praktyczne dostarczyły uczestnikom materjału, który w odpowiedniej interpretacji będzie stanowił klucz w dobieraniu treści zajęć z zespołami w Świetlicach. Koszty urządzenia konferencji pokrył całkowicie Wydział pow. Sejmiku w Będzinie.

× **KONFERENCJA REJONOWA.** Przewodniczący grupy geograficzno-przyrodniczej p. P. Rokicki zawiadamia osoby zainteresowane, iż dnia 12 bm. o godz. 10 w szkole nr. 16 przy ul. Kamiennej w Sosnowcu (Konstantynów) odbędzie się konferencja członków grupy geograficzno-przyrodniczej z następującym porządkiem dziennym: Lekcja geografji w oddziale IV na temat: „Wołyń", a następnie dyskusja nad przeprowadzoną lekcją.

× **TURNIEJ SZACHISTÓW ŚLĄSKICH.** Zakończył się w Katowicach turniej szachowy o mistrzostwo województwa Śląskiego i Zagłębia Dąbrowskiego. Wyniki turnieju są następujące: Pierwszą i drugą nagrodę podzielili Sojka i prof. Zawadzki z Sosnowca, mając po 9 i pół pkt., 3 nagrodę zdobył inż. Teichman — 7 i pół pkt., 4-tą Mróz — 6 i pół pkt.. 5 i 6-tą nagrodę podzielili dr. Fuknor i Jasny z Sosnowca. Dalsze miejsca zajęli: inż. Fussgenger — 5 i pół pkt., Palik i Jasny po 5 pkt., dr. Konczyński — 3 i pół pkt., Stocerz — 2 pkt. i Szwajcer — 0.

× **PRZEDSTAWIENIE NA SATURNIE.** W nadchodzącą niedzielę w sali klubu na Saturnie, staraniem Związku strzeleckiego wystawiona będzie sztuka p.t. „Więzień Magdeburga".

× **ZABAWA Z KOTYLJONEM.** Tow. gimn. „Sokół" w Sosnowcu (gniazdo III) urządza w sobotę 7 bm. w sali ochronki huty Milowice (sokolnia) zabawę karnawałową z barwnym kotyljonem. Początek zabawy o godz. 21. Bufet na miejscu. Orkiestra doborowa. Stroje wieczorowe. Konkurs piękności. Wstęp 3 zł. Wejście tylko za zaproszeniami.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** Wczoraj o godz. 8 rano napiła się w celu samobójczym esencji octowej 20-letnia Marjanna Toniarz, zamieszkała w Sosnowcu. Toniarzową, po udzieleniu jej pomocy na miejscu, przewieziono w stanie groźnych do szpitala. Przyczyna targnięcia się na życie nieznana.

× **PROTOKUŁY.** Policja sosnowiecka pociągnęła do odpowiedzialności następujących właścicieli domów za wywieszanie brudnych i niechlujnie utrzymywanych flag narodowych: Dawida Lenznera (Modrzejowska 29), Borucha Jeziera (Piłsudskiego 100), Wolfa Ingstera (Głowackiego 1) i Joachima Hamburgiera (1 Maja 6).

Za pobieranie wyższych cen za węgliny spisano protokół na właścicielkę kawiarni Felicję Pawlak (3 Maja 20).

× **Z KSIĘGARNI** Ludwika Ciągały w Dąbrowie (3 Maja 2) podczas chwilowej nieobecności właściciela nieznany sprawca skradł album z pocztówkami, wartości 50 zł.

× **NA KRADZIEŻY WĘGLA** z wagonów kolejowych na stacji w Sosnowcu zostali zatrzymani mieszkańcy Sosnowca: Stanisław Kłapiński (Pawia 5), Jan Będkowski (Smolna 2) i Edward Brejdak (Wysoka 9). Zatrzymanych przekazano władzom sądowym.

DOBRE ŹRÓDŁO LOKATY

dla Komunalnej Kasy Oszczędności.

W ostatnim nr. dwutygodnika p.t. „Kronika Parafjalna", wydawanego w Porąbce przez miejscowego ks. proboszcza Józefa Krzyżanowskiego, zamieszczono garść interesujących spostrzeżeń odniesionych podczas kolendy, a dotyczących ruchu budowlanego w tej parafji.

Autor, prawdopodobnie ks. proboszcz Krzyżanowski, pisze:

Porąbka w ciągu ostatniego roku pobudowała domów dla kilkudziesięciu rodzin. Domy te jednak czekają na wykończenie. Cała trudność polega na tem, że właściciele domów, nie mają funduszów, żeby rozpoczęte dzieło doprowadzić do końca.

Pożyczki prywatne są zawierane na niemożliwie trudnych warunkach. Wiem o wypadkach, kiedy pożyczano na 4 proc. w stosunku miesięcznym t. z. 48 proc. w stosunku rocznym.

Wobec tego — złagodzenie kryzysu mieszkaniowego w Zagłębiu leży na drodze **ułatwienia zaciągania pożyczek długoterminowych na wykończenie domów.**

Gdyby to sprawę udało się rozwiązać pomyślnie, to jestem przekonany, że w ciągu 10 — 15 lat u nas w Zagłębiu sprawa mieszkaniowa przestałaby odgrywać rolę kwestji palącej. Domy, jak np. na Porąbce po 14 i więcej mieszkań dwuizbowych stoją niewykończone ze względu na brak gotówki. Większość właścicieli owych domów dotychczas nie ma żadnych zobowiązań finansowych — żadnych długów — wobec tego pożyczka zaciągana na wykończenie domów nie byłaby dla nich zabójczą — i owszem byłaby, mojem zdaniem, objawem całkiem zdrowym pod względem społecznym.

Ogólne pragnienie wypowiadane przez ludzi obecnie idzie w kierunku ułatwienia im zaciągania pożyczek na budowę, a właściwiej na wykończenie domów.

Co do budowy domów — to niejedna rodzina robotnicza dokonuje wprost cudów bohaterstwa, o którem się dowiaduję na kolendzie — nie bez głębokiego wzruszenia.

Zaprzęgają się do pracy wszyscy formalnie w rodzinie — nawet dzieci drobne mają wyznaczone czynności pomocnicze przy budowie domów. Znam wypadki, że w braku funduszów — cała rodzina pracuje przy budowie domu swego zamożniejszego sąsiada i w ten sposób zbiera środki pieniężne na własny „dach" nad głową.

Spostrzeżenia swe kończy autor słowami: Ile siły życiowej ma w sobie nasz naród — możemy się przekonać, patrząc na zmagania się z trudnościami ostatnich lat.

Nie zginiemy.... nie zmoże nas żaden wróg.... nawet komunizm!! Każdy pobudowany nowy dom robotnicy — to zagłada komunizmu na naszej ziemi. Robotnik — właściciel domu — to obywatel kraju!

Tyle „Kronika Parafjalna".

Taki stan rzeczy, jak w Porąbce, widzimy na terenie całego Zagłębia. Całe rzesze robotników ciułają ciężko zapracowany grosz i odmawiają sobie najpotrzebniejszej rzeczy, aby tylko na stare lata zdobyć własny dach nad głową.

Dla ludzi tych częstokroć tysiąc zł. stanowi dużą pomoc i umożliwia im wykończenie własnej siedziby, tymczasem i takiej kwoty nie mogą uzyskać i z konieczności korzystają z prywatnych lichwiarskich pożyczek.

Tu jest właśnie wdzięczne i odpowiednie pole pracy dla takiej np. Komunalnej Kasy oszczędności, która jednakże woli ujawniać swą działalność w innym kierunku i lokować pieniądze np. w fabryce „Wawel", w spółdzielniach, gdzie popełniane są nadużycia it. p. „pewnych" przedsiębiorstwach.

Siekierą w głowę.

Porachunek między kochankami.

Lokatorzy domu nr. 15 przy ul. Robotniczej w Sosnowcu byli onegdaj wieczorem świadkami niecodziennej awantury, krwawo zakończonej.

Między godz. 6 — 7 wiecz. na podwórzu domu rozpoczęli ze sobą kłótnię kochankowie **Marjanna Paluch** i **Antoni Madejski**. Po wyczerpaniu bogatego zapasu najróżnorodniejszych epitetów, nie nadających się do powtórzenia **poszły w ruch pięści.** Madejski, jako mężczyzna, w walce tej miał przewagę.

W pewnej chwili podniecona kobieta opuściła plac boju, zjawiając się wkrótce powtórnie **uzbrojona w siekierę**

Nim Madejski zdołał zorjentować się w sytuacji, na głowę jego poczęły spadać razy zadawane siekierą, pod któremi **runął na ziemię,** brocząc obficie krwią.

Rozwścieczoną kobietę obezwładnili dopiero lokatorzy, odbierając jej siekierę. O krwawej awanturze zawiadomiono policję oraz sprowadzono lekarza.

Nieprzytomnego Madejskiego, po udzieleniu mu pierwszej pomocy, w **stanie prawie beznadziejnym** przewieziono do szpitala Renardowskiego.

Paluchowa została aresztowana.

Zjazd regjonalny

przedstawicieli przemysłu i handlu w Częstochowie.

Celem zacieśnienia kontaktu ze sferami gospodarczemi w swym okręgu, Izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu urządza t. zw. „zjazdy regjonalne przedstawicieli przemysłu i handlu", odbywające się co pewien czas w większych ośrodkach województwa Kieleckiego, oraz t.zw. „dni urzędowania", polegające na tem, że delegowani przez Izbę urzędnicy wyjeżdżają do miast powiatowych, gdzie udzielają bezpośrednio zainteresowanym sferom informacyj w sprawach, dotyczących życia gospodarczego.

Pierwszy zjazd regjonalny przedstawicieli przemysłu i handlu odbył się w Radomiu w dniu 12 październikа ub. r., w dniu zaś 2 bm. odbył się także zjazd w Częstochowie.

Obrady zagaił prezes Izby, inż. Stanisław Gadomski, poczem do stołu prezydjalnego zaprosił wiceprezesów Izby pp. Gruszczyńskiego, dr. Likiernika i Neufelda, radców pp. Stillera, Wajnsztoka, Wilkoszewskiego oraz pp. de Hagen'a, prezesa Tow. przemysłowców Okręgu częstochowskiego i Misiorowskiego, przewodniczącego oddziału częstochowskiego Centralnego Związku detalicznego kupiectwa chrześcijańskiego.

Z kolei dyrektor Izby p. R. Dittrich wygłosił obszerny referat o działalności Izb przemysłowo - handlowych w Polsce, ze szczególnem uwzględnieniem działalności Izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu. W referacie tym nakreślił dyrektor Dittrich ważniejsze prace Izby w całym szeregu dziedzin życia gospodarczego, a to w sprawach socjalnych, eksportowych, celnych, pośrednictwa handlowego, komunikacyjnych i wielu innych.

Następnie wiceprezes Izby p. M. Neufeld wygłosił referat p. t. „**Rozwój gospodarczy Częstochowy w ostatniem 50-leciu i obecna jej sytuacja**", w którym, po naszkicowaniu rozwoju gospodarczego Częstochowy w ubiegłych stuleciach, a przedewszystkiem w ostatniem 50-leciu, przeszedł do szczegółowego omówienia obecnej sytuacji tego miasta, ilustrując licznemi danemi statystycznemi wybitne znaczenie Częstochowy pod względem przemysłowym i handlowym nietylko na terenie województwa Kieleckiego, lecz także całej Polski.

Następnie delegat Towarzystwa przemysłowców Okręgu Częstochowskiego w Częstochowie, p. Kalinicwicz, wygłosił bardzo obszerny referat **o stanie przemysłu w okręgu częstochowskim,** poddając analizie położenie poszczególnych gałęzi przemysłu, reprezentowanych w tym okręgu, a mianowicie włókienniczego, hutniczego i metalowego, mineralnego, drzewnego, budowlanego, odzieżowego i galanteryjnego, chemicznego, papierniczego i innych.

Referent podatkowy Izby mgr. J. Sieкański zaznajomił obecnych z działalnością Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu w sprawach podatkowych, a to w pierwszym rzędzie w sprawie podatku przemysłowego i dochodowego oraz w sprawie projektu jednolitej ordynacji podatkowej.

Następnie delegat Towarzystwa przemysłowców Okręgu częstochowskiego, p. Zdanowicz, mówił o konieczności reformy systemu podatkowego, przyczem poddał krytyce politykę miasta Częstochowy w dziedzinie podatków gminnych.

Wreszcie konsulent prawny Izby p. J. Braun wygłosił referat p. t. „Reforma prawa gospodarczego w Polsce" i zobrazował działalność Izby sosnowieckiej w kierunku nowelizacji tegoż prawa, a w szczególności prawa akcyjnego, kartelowego, projektu zmiany podziału administracyjnego państwa i t. d. Podkreślił przytem, że kryzys gospodarczy — między innemi — przyczynił się do „kryzysu zaufania", spowodowanego niedostateczną ochroną wierzyciela i brakiem jednolitego ustawodawstwa w Polsce.

W ożywionej dyskusji, która nad powyższym referatem rozwinęła się, zabierali głos pp. Epstein, Śliwiński, naczelnik I urzędu skarbowego w Częstochowie inspektor Gormak, oraz Misiorowski, którym wyjaśnień udzielił prezes Izby inż. Gadomski.

Przeszło 6 godzinne obrady, przy udziale reprezentantów władz państwowych i samorządowych oraz przedstawicieli życia gospodarczego w liczbie około trzystu, świadczą dowodnie, że inicjatywa Izby sosnowieckiej urządzania tego rodzaju zjazdów była słuszną i niewątpliwie przyczyni się do zacieśnienia kontaktu pomiędzy Izbą a sferami przemysłowemi i handlowemi przez nią reprezentowanemi, oraz do propagandy idei samorządu gospodarczego.

Odpowiedzi Redakcji.

Jerzy Toni-Mateja: Szkoły literackiej, któraby kształciła literatów — Bogu dzięki — niema jeszcze w Polsce i oby nigdy nie powstała.

P. Z. Mazur na Saturnie: Niestety, takie jest zarządzenie władz i w podanym przez Pana fakcie urzędnik był w porządku, zamykając o wyznaczonej godzinie okienko.

P. St. B. w Ząbkowicach: Zamiast wierszyka „reklamującego" bal, radzimy przysłać zwyczajny komunikat. Skutek będzie napewno lepszy, aniżeli po „tip-top" wierszyku.

Popierajcie L. O. P. P.

Czarna kawa,

DANCING i BRIDŻ.

Goście będą podzieleni, raczej sami się podzielą na dwie zasadnicze grupy: na tych, którzy tańczą i na tych, którzy grają w bridża. Przejście z pierwszej grupy do drugiej i odwrotnie mile widziane. Można również nie należeć do żadnej z grup, lecz poprostu pić czarną kawę, która obowiązuje wszystkich bez względu na przynależność grupową. Krótko mówiąc, każdy coś znajdzie dla siebie, chyba, żeby miał do stracenia dy humor — to straci.

Czarną kawę-dancing, połączoną z bridżem organizuje komitet dochodów niestałych Koła opieki przy państwowem gimnazjum im. E. Plater w Sosnowcu. Zabawa odbędzie się w niedzielę 8 bm. w lokalu gimnazjum. Początek o godz. 17. Wejście 3 złote. Dochód przeznaczony jest na budowę gmachu gimnazjum.

Ostrzeżenie policji

PRZED NIEMIECKIEMI OFERTAMI MAŁŻEŃSKIEMI.

W ostatnich dniach pojawiły się na terenie całej Polski oferty, skierowane do osób prywatnych przez biuro stręczenia małżeństw „Atlas-Ruvue — Atlas-Union" w Hamburgu. Jakkolwiek z punktu widzenia przepisów niemieckich biuro to jest procederem legalnym, jednak z charakteru rozsylanych ofert należy wnosić, że przedewszystkiem zabiega ono o pozyskanie jak największej ilości reflektantów do stanu małżeńskiego, którzy następnie wpłacają stałe składki. Po pewnym czasie przekonywują się, że biuro nie posiada odpowiednich dla nich kandydatów względnie kandydatek, przestają wpłacać składki, jednak sum wpłaconych uprzednio z powrotem już nie otrzymują. Wobec powyższego komenda główna policji państwowej ostrzega przed zawieraniem tego rodzaju umów z biurami stręczenia małżeństw, które mają na celu przedewszystkiem swój zysk materjalny.

Z ruchu wydawniczego.

NAUKA POLSKA t. XII. Materjały do spisu instytucyj i towarzystw naukowych w Polsce. Wydawnictwo Kasy im. Mianowskiego. Warszawa, Pałac Staszica, 1930. Str. X - 359, cena 12 zł.

Ostatni tom „Nauki Polskiej" jest uzupełnieniem i kontynuacją wydanych przed trzema laty „Materjałów do spisu instytucyj i towarzystw naukowych w Polsce" w t. VII wydawnictwa. Jest niezbędnem uwspółcześnieniem tej księgi informacyjnej i inwentarza objektów naszej kultury naukowej.

Działy pierwsze, poświęcone archiwom muzeom i bibljotekom w dalszym ciągu posuwają naprzód udostępnienie uczonemu nieznanych często dotychczas materjałów do pracy naukowej, dając wiadomości najświeższe, uzyskane z pierwszej ręki. Ostatni dział informuje o organizacji i celach towarzystw i instytucjach naukowych w Polsce, notuje zmiany, które zaszły w opisach podanych przed trzema laty, podaje instytucje nowozałożone w tym czasie. Księga ta daje więc obraz prężności organizacyjnej naszej nauki w ostatnich trzech latach oraz żywego jej tętna zarówno w dziedzinach teoretycznych, jak i w zakresie zagadnień nasuwanych przez przemysł, palących zagadnień życia codziennego.

Zapisujcie się do P.M.S.

ROZŁAM W PIŁKARSTWIE WOJ. KIELECKIEGO

Kluby Zagłębia Dąbrowskiego wystąpiły z Okręgu.

W połowie stycznia odbyło się w Częstochowie, t. j. siedzibie zarządu Okręgowego Związku piłki nożnej, walne zebranie delegatów, klubów czynnych na terenie wojew. Kieleckiego.

Ustępujący zarząd Okręgu, w obawie przed spodziewaną krytyką swej działalności, starał się wszelkiemi sposobami, przy wydatnej pomocy delegata P. Z. P. N. z Warszawy, nie dopuścić klubów Zagłębia Dąbrowskiego i Zawiercia do uzyskania należnego wpływu na przebieg obrad. Należy przytem zaznaczyć, iż 30 klubów samego Podokręgu sosnowieckiego, t. j. Zagłębia Dąbrowskiego i Zawiercia, stanowi połowę klubów całego wojew. Kieleckiego.

60 proc. klubów Zagłębia Dąbrowskiego i Zawiercia starano się nie dopuścić do głosu, wogóle na walne zebranie, z powodu rzekomych długów klubowych wobec Okręgu. Okazało się jednak na walnem zebraniu, że nie kluby są dłużnikami, lecz Okręg winien jest klubom, co na miejscu kilka klubów udowodniło, a skarbnik okręgu musiał z rzykrością aprobować. Nieporządki kasowe trwały przez całe kadencje, praca zaś zarządu Okręgu i wydziału gier i dyscypl. wpływała demoralizująco na kluby i prowadziła sport na manowce; dlatego też kluby Zagłębia Dąbrowskiego i Zawiercia nosiły się z zamiarem powrotnego przeniesienia zarządu Okręgu do Sosnowca.

Jednem z zaniedbań, jak stwierdził wiceprezes zarządu Ogręgu było nieuzwyczajnienie kilku klubów Zagłębia Dąbrowskiego, czego domagali się delegaci klubów Zagłębia Dąbrowskiego; członkowie bowiem nadzwyczajni, jako pozbawieni głosu na walnem zebraniu, nie mogli mieć wpływu na tok obrad. Jadnakże tak ustępujący zarząd, jak i delegat P.Z.P.N. przez tendencyjną i niezgodną z duchem interpretację statutu, steroryzowali delegatów niezainteresowanych klubów, wobec czego kluby te opowiedziały się przeciwko wnioskowi o uzwyczajnienie wspomnianych klubów, wniosek upadł trzema głosami (42:39).

Należy tu stwiedzić, że delegat P. Z. P. N-u w swej interpretacji statutu odmówił najwyższej władzy Okręgu, t. j. walnemu zebraniu prawa uzwyczajnienie pewnych klubów, posiadających wymagane warunki. Fakt ten, niespotykany w żadnych organizacjach, dobitnie świadczy o „zgraniu" ustępującego zarządu z delegatem P. Z. P. N-u, który zamiast łagodzić konflikty, potęgował je przez bałamucenie delegatów. Ustępujący zarząd, chcąc utrzymać się na dal przy władzy, miał dawać na sali obrad pewne przyrzeczenia, jak utworzenie Okręgu autonomicznego z Podokręgu radomskiego, przeniesienie klubów do wyższej klasy i t. p., aby w ten sposób zdobyć sobie głosy delegatów.

Rozgoryczeni i oburzeni takiem postępowaniem, nie chcąc brać odpowiedzialności za dalsze działalność zarządu Okręgu, delegaci klubów Zagłębia Dąbrowskiego i Zawiercia, opuścili premjalnie walne zebranie, składając do protokułu odpowiednie oświadczenie. Przewodniczący walnego zebrania i sekretarz, solidaryzując się ze stanowiskiem klubów Zagłębia Dąbrowskiego i Zawiercia, również opuścili stół prezydjalny.

W następstwie powyższego, kluby Zagłębia Dąbrowskiego i Zawiercia na zebraniu dnia 28 ub. miesiąca w Sosnowcu, uchwaliły wysłać odpowiedni memorjał do P. Z. P. N. w Warszawie, z prośbą o interwencje i unieważnienie „kadłubowego" walnego zebrania w Częstochowie, jakie miało miejsce po opuszczeniu tego zebrania przez delegatów klubów Zagłębia Dąbrowskiego i Zawiercia; aż do decyzji P. Z. P. N. postanowiono nie uznawać władz Okręgu, natomiast podporządkować się prezydjum bloku klubów Zagłębia Dąbrowskiego i Zawiercia.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

341.182 bezrobotnych w Polsce.

Jak wynika ze sprawozdania z rynku pracy za czas od 17 do 24 stycznia b.r., liczba bezrobotnych w Polsce wzrosła w ciągu tygodnia sprawozdawczego o 9.058 osób i wynosiła w dniu 24 stycznia ogółem 431.182 bezrobotnych, przyczem zasiłki ustawowe pobierało 108.708 bezrobotnych.

Najsilniejsze napięcie bezrobocia według stanu z dnia 24.I dawało się odczuć w następujących ośrodkach: woj. Śląskie — 36.267 bezrobotnych, Łódź - miasto — 38.507, wraz z okręgiem — 55.104, Sosnowiec 20.202, Warszawa - miasto — 19.604, Poznań 15.893, Częstochowa — 13.562, Kraków — 12.759, Bydgoszcz — 11.714, Radom 7.715, Chrzanów 7.267, Lwów 7.985, Drohobycz — 6.651, Białystok 6.219, Piotrków — 6.195, Żyrardów — 5.592, Biała — 5.293, Stanisławów — 5.120, Ostrów Wlkp. — 5.307, Grudziądz — 6.213 i t.d.

Według poszczególnych zawodów bezrobocie przedstawiało się następująco: budowlani 37.642, metalowcy 25.892, włókienniczy 34.835, górnicy 9.017, pracownicy umysłowi 23.036, pozostałe zawody 206.391, w tej liczbie robotników niewykwalifikowanych 175.432.

Liczba częściowo bezrobotnych w dniu 24.I wynosiła 100.842 osoby, w tem przez 1 dzień w tygodniu pracowało 1.767 osób, przez 2 dni — 9.522, przez 3 dni — 42.305, przez 4 dni — 25.977, przez 5 dni — 21.271. Spadek bezrobocia w tygodniu sprawozdawczym zaznaczył się w Łodzi (o 1.555), Baranowiczach (o 286) i Gdyni (o 155).

Kronika gospodarcza.

ZNIŻKA CEN W ZAKOPANEM. Po ostatniej odbytej konferencji zarządu Zakopanego i uzdrowiska z cechem rzeźnickim ceny mięsa uległy znacznej zniżce. Również restauracje obniżyły swój cennik na główne potrawy oraz napoje o 10 proc. Zaznaczyć należy iż obiad z 4 dań w lokalu pierwszorzędnym kosztuje 3 zł. (menu), w drugorzędnym 2.50 zł., a w trzeciej kategorji 2 zł. Cena mieszkania w willach oraz hotelowo wynajmowanych wynosi już od 3 a nawet 2.50 zł. dziennie za pokój, zaś w pensjonatach można otrzymać pokój z całodziennem utrzymaniem już od 9 zł. a nawet w niektórych willach jeszcze taniej.

PRZED ZNIŻKĄ CEN NAFTY I BENZYNY. Przedstawiciele rafineryj, wchodzących w skład Polskiego Syndykatu Naftowego, rozważają obecnie sprawę obniżenia cen niektórych przetworów naftowych, stanowiących artykuł pierwszej potrzeby, a więc przedewszystkiem benzyny i nafty. Zniżka cen hurtowych przewidywana jest w taki sposób, aby cena nafty wypadła o 2 grosze, a cena benzyny o 3 grosze taniej na litrze w sprzedaży detalicznej, co będzie stanowić poważną ulgę dla szerokich warstw ludności oraz dla ruchu samochodowego.

Postanowienie ostateczne zapadnie na zebraniu członków Syndykatu, które odbędzie się w pierwszej połowie lutego.

BUDOWA ELEWATORÓW ZBOŻOWYCH W najbliższym czasie gotowe mają być elewatory zbożowe w Kutnie i Kruszwicy wraz z mechanicznem urządzeniem, budowane przez Sp. z o. o. „Elewatory Zbożowe w Polsce", powstałej w lipcu 1929 r. Przed 1 lipca b. r. ma być oddany do użytku elewator w Ostrowcu, na wiosnę zaś rozpocznie wspomniana firma budowę elewatora w Sokalu. Koszty budowy tych czterech elewatorów wraz z mechanicznem urządzeniem wynosić będą około 2.500.000 złotych. Zaznaczyć należy, że w firmie „Elewatory Zbożowe w Polsce" ma również udział Bank Polski w wysokości 5 milj. zł.

PRZEMYSŁ CHEMICZNO - FARMACEUTYCZNY NA POMORZU. Według informacyi Zw. fabrykantów w Bydgoszczy, dzięki ukazaniu się rozmaitych rozporządzeń przymusowych oraz rozszerzeniu fabrykacji na szereg nowych artykułów, obroty w branży chemiczno - farmaceutycznej w r. 1930 wzrosły o 50 proc. Ceny zostały jednak obniżone o 15 — 20 proc. na żądanie odprzedawców i z powodu konkurencji. Kredyt wynosi 3 — 6 miesięcy. Wypłacalność odbiorców jest zła, przyczem kwot zaskarżonych w b. zaborze rosyjskim nie można wyegzekwować.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 5-2.

AKCJE: Bank Polski 149, Bank Zachodni 70, Częstocice 30, Węgiel 32.50, Lilpop 19.50, Norblin 29, Modrzejów 8 —8.25.

5 proc. poż. Konwers. 48—47.50, 3 proc. poż. Budowlana 50, 4 proc. poż. Inwest. 93.50, 4 i pół proc. Ziemskie Kred. 52.50 —52.25.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.90,75. Nowy Jork 8.916, Londyn 43.36, Paryż 34.99,50, Wiedeń 125.40, Praga 26.40,50, Włochy 46.75, Szwajcarja 172.40, Holandja 358.65, Berlin 212.25, Dolar prywatnie 8.91.

Tendencja dla akcyj słabsza, dla walut niejednolita.

Kronika Zawiercia.

× **OSTATNIA POSŁUGA.** W dniu wczorajszym odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku śmiertelne szczątki Edmunda Błasikiewicza, żołnierza 27 p. p., zmarłego tragiczną śmiercią wskutek wypadku 2 bm. W pogrzebie wziął udział liczny tłum znajomych, kolegów i rodziny zmarłego oraz delegacja 27 p. p. z Częstochowy. Przed trumną niesiono wiele wieńców m. in. od kolegów żołnierzy. Głębokie współczucie budzi młoda żona zmarłego wraz z maleńkiem kilkumiesięcznem dzieckiem.

× **JESZCZE BUDŻET.** Po wczorajszej notatce otrzymaliśmy od czytelników naszych wiadomość, iż w środę 4 bm. tj. w ostatni dzień wyłożenia preliminarza budżetowego na r. 1931-32 zwracali się do Magistratu celem przejrzenia, jednak preliminarza nie było. A więc potwierdza się nasza notatka. Błąd można naprawić, ogłaszając ponownie wyłożenie preliminarza i naprawdę udostępnić go mieszkańcom. W przeciwnym razie zainteresowani mieszkańcy mogliby złożyć zażalenie na niewykonanie obowiązującego przepisu.

× **SIEROCA DOLA.** 4 bm. ulicami miasta przesunął się smutny orszak pogrzebowy z trumną młodej dziewczyny, Heleny Kozieł, zamieszkałej przy ul. Piaskowej. Kozłówna, licząca zaledwie 21 lat, skończyła śmiercią samobójczą, wypiwszy sporą dozę esencji octowej. Męczyła się 3 dni, zanim na wieki zamknęła oczy. Dola jej, to dola wielu tutejszych dziewcząt-sierot, niemających żadnej opieki, pozostawionych tylko sobie lub ulicy. Po stracie obojga rodziców Kozłówna opiekowała się młodszem drobnem rodzeństwem, chociaż raczej sama zasługiwała na opiekę. Wkrótce jednak zmarła jej młodsza siostra. Nie mogąc wyżywić dwu pozostałych małych braci, oddała jednego na służbę na wieś, drugiego umieściła w tutejszym sierocińcu. Do samotnej dziewczyny zaczął zalecać się jakiś chłopiec, obiecując jej ożenek. Łatwowierna dziewczyna oddawała mu część swych skromnych zarobków i żywiła go przez pewien czas. W ubiegły piątek dowiedziała się, że chłopiec ten zamierza się żenić z inną. Zrozpaczona dziewczyna robiła mu gorzkie wymówki, za co została przez niedoszłego narzeczonego okrutnie pobita w jej własnem mieszkanku. Nie mogąc przeboleć zawodu, przecięła sama pasmo młodego żywota. Gdzie jak gdzie, ale tutaj w Zawierciu konieczna jest jakaś organizacja, opiekująca się młodemi dziewczętami, zwłaszcza sierotami.

× **KRADNĄ CHLEB.** Donosiliśmy już o kilku wypadkach „rozbierania" chleba na ulicach z furgonów piekarzy. Chleb nie jest przedmiotem pożądań zawodowych złodziei jak np. brylant, skradziony niedawno z okna jubilera w Warszawie. Raczej przypuszczać trzeba, iż do takiej „kradzieży" zmusza głód. Onegdaj zanotowano znów skradzenie z furgonu, należącego do tutejszego piekarza p. Jana Blajera, pewnej ilości chleba.

× **ZA PASERSTWO.** Policja przytrzymała Ruchlę Wikiman (Paderewskiego 9) oskarżoną o paserstwo.

Sprawa „zamachu" na Pórzyckiego.

CZY TYLKO TRZY HIPOTEZY?

Tajemnicza sprawa „zamachu" na p. Pórzyckiego pochłania obecnie całą uwagę opinji warszawskiej i wysuwa się na plan pierwszy. „Kurjer Poranny" podaje, że w sferach prawniczych wysuwane są trzy hipotezy wyjaśniające zagadkę:

1) samobójstwo (chyba samookaleczenie się, przyp. „Gł. N."), koncepcja taka odpada, wobec nieodnalezienia broni, 2) możliwość dywersji komunistycznej i 3) udział zupełnie nieopanowanych jednostek z kół partyjnych, które, wiedzione zemstą, i chcąc zaszkodzić całej sprawie, w przeddzień niemal wyroku w procesie „5-ki", zdecydowały „skończyć" z Porzyckim.

Możliwa jest jednak **jeszcze czwarta hipoteza.** I ta nabiera cech prawdopodobieństwa w miarę ujawniania się nowych szczegółów.

„WYSTARCZYŁBY ZNAK RĘKĄ".

Prasa rządowa jest w sprawie Pórzyckiego zdezorjentowana. **„Przedświt"** święcie wierzy, że i „zamach" na p. Piłsudskiego robili „ciekawiści", i że Pórzycki padł „ofiarą bojówki partyjnej". Innego zdania jest **„Kurjer Poranny". Organ ten wyraża zdziwienie, jak mógł się Pórzycki dać uprowadzić dwom ludziom rano o godzinie 9 na ruchliwej ul. Długiej,** naprzeciw gmachu starostwa „Warszawa - północ", wśród mas ludzkich, wśród których przeważają posterunkowi i wojskowi?

Wystarczyłby — pisze „Kurjer Poranny" — jeden znak ręką, uderzenie w szybę, by wezwać któregokolwiek z policjantów, chociażby tego, który przy zbiegu ul. Długiej i Miodowej reguluje ruch uliczny, by zażądać wylegitymowania tych „wywiadowców", którzy z rozkazu prokuratora zaaresztowali go.

Właśnie na rogu ul. Długiej i Miodowej, przy której mieści się pałac Paca, gdzie toczyła się sprawa Jagodzińskiego i innych, mógł był Pórzycki zorjentować się, iż nieznajomi nie wiozą go do prokuratora, lecz w innym kierunku.

To byłoby możliwe, jak twierdzą rzeczoznawcy, gdyby Pórzyckiego, jak to się stało z porwanemi dziewczętami uśpiono w taksówce, odurzono jakiemiś specjalnemi zapachami i wprowadzono go w stan bezwolny, lub gdyby przez cały czas jazdy, od pierwszej chwili ulokowania go w taksówce, tajemniczy osobnicy przystawili mu broń do głowy. Tego wszystkiego nie było.

KOGO WIDZIAŁA JAMBOROWA?

Drugim momentem, który w tej sprawie zwraca uwagę, jest zachowanie się Jamborowej z restauracji w Rembertowie. W sobotę oświadczyła, że w tej restauracji był Pórzycki o godz. 11, t. j. wtedy, kiedy, według własnego zeznania, leżał przykładnie w rowie, nie mogąc się rzekomo ruszyć z powodu rany w głowie. Teraz zaś oświadcza p. Jamborowa, że Purzyckiego nie było, że się pomyliła.

Jakto proszę pana — oświadcza pani J. korespondentowi „Gazety Polskiej" — ludzie zrobią zawsze z igły widły. Przyszedł tu jeden sanitarjusz z Kasy chorych, ycale nie Pórzycki. Znałam go, bo panną jeszcze będąc służyłam w Kasie chorych. Mówi jeszcze do mnie: „O, panna Graczykówna, teraz już Jamborowa", bo mnie poznał z tamtego czasu. Wspominałam potem ojcu, że spotkałam znajomego z Kasy chorych. Ojciec może nie dosłyszał, może przekręcił, a ludzie zaraz roznieśli, dołożyli i teraz sami nie wiedzą, czego chcą.

Znów więc tajemnica! Co krok tajemnica!

KOMENTARZE ZAKAZANE.

„Naprzód" donosi z Warszawy, że prokurator przy sądzie okręgowym za pośrednictwem komisarjatu Rządu miał zawiadomić redakcję, że wszelkie komentarze do powyższych spraw (Pórzyckiego) nie będą przez cenzurę przepuszczane.

Olbrzymi skandal w Ameryce

Policja w twierdzy Al Capone'a.

Posunięcie policyjne, które zapowiada wybuch olbrzymiego skandalu w Chicago, zostało w ub. tygodniu dokonane przez 2 komisarzy w otoczeniu licznej grupy ajentów. Nagle i niespodziewanie przedstawiciele prawa zajęli „Rex Hotel", uważany za siedzibę sztabu generalnego Al Capone'a i bootleggersów, handlujących spirytualjami. Obława od była się w tak błyskawicznem tempie, **że portjer nie miał nawet czasu nacisnąć na specjalny dzwonek alarmowy,** który donosił o niebezpieczeństwie członkom bandy, przebywającym w górnych pokojach. Stało się w ten sposób możliwem zaskoczenie jeszcze śpiących kilkunastu przemytników, w tem **15 mężczyzn i 6** kobiet, podejrzanych o współny z Al Caponem. Nie nakryto natomiast „Księcia", jak nazywają Denisa Cooney'a, jednego z adjutantów Al Capone'a, który jest kierownikiem hotelu. Wyjechał bowiem parę dni wcześniej na Florydę, do swego zwierzchnika, by odbyć z nim konferencję.

Jak dotąd — obława policyjna — w której brały udział jedynie osoby nie mogące być podejrzane o utrzymywanie stosunków z przemytnikami, **nie przedstawiałaby zbyt wielkiego zainteresowania.** Komisarze jednak, podczas rewizji znaleźli **dwie żelazne skrzynie,** zawierające dokumenta ogromnej wagi, gdyż wykazują niewątpliwą współwinę wielu osób, dotąd uważanych za nieskazitelnych, a należących do różnych warstw społecznych. M. in. są tam nazwiska **wysoko postawionych osobistości i kilkunastu członków parlamentu.** „Niektóre nazwiska, o których winie głoszą dokumenta, należą do osób tak wysoko postawionych, że nie mamy odwagi ich oznajmić" — oświadczył sędzia, któremu powierzono śledztwo. Dodał też, że wynik obławy łącznie z dokumentami zostanie powierzony specjalnej komisji — gdyż zwykły sąd nie mógłby sądzić sprawy tak wielkiej wagi, która grozi olbrzymim skandalem w kraju. Sprawa ta — oświadczył jeden z komisarzy, który brał udział w policyjnej wyprawie do „Rex Hotelu", — jest największą, jaką kiedykolwiek widziano w Ameryce. Świadczy ona o korupcji, jaka opanowała cały kraj. Liczne osobistości będą w najbliższych dniach aresztowane a śledztwo będzie przeprowadzone z bezwzględną srogością.

W przeciągu czterech godzin, jakie policja spędziła w „Rex Hotelu", przeprowadzając „czystkę", **około 300 osób zjawiły się w gmachu, pragnąc mówić ze wspólnikami Al Capone'a.** M. in. zjawiło się również 4 wysokich urzędników policyjnych, niemile zdziwionych, że przyjęli ich koledzy. W czasie rewizji **skonfiskowano wiele nabitej broni i znaczne ilości klejnotów i gotówki.** Z „Rex Hotelu" codziennie wyruszali specjalni wysłańcy, którzy odwiedzali inne hotele, celem zainkasowania specjalnej taksy, nałożonej przez Al Capone'a na dyrektorów, aby mogli otrzymać zezwolenie na sprzedaż wina i likierów. Sprawa, będąca bolączką Ameryki — zdaje się tym razem bliską rozstrzygnięcia.

Wielka afera

korupcyjna we Lwowie.

Jedno z pism donosi, że śledztwo w sprawie korupcyjno - oszukańczej afery obywatela czechosłowackiego, inż Józefa Stiksy, właściciela fabryki maszyn i odlewni żelaza pod firmą Antoni Kunz we Lwowie, aresztowanego pod zarzutem oszustw podatkowych i nakłaniania urzędników do przekupstwa, objął sędzia śledczy Witoszyński. W ciągu wtorku trwało w dalszym ciągu badanie ksiąg handlowych przez delegatów Izby skarbowej. Równocześnie bada policja korespondencję inż. Stiksy, która stanowi prawdziwą kopalnię nadużyć korupcyjnych. Jak dotychczas stwierdzono, w występnem porozumieniu z inż. Stiksą pozostawało wiele osób, zajmujących stanowiska urzędowe w instytucjach rządowych i komunalnych, do których fabryka dostarczała pompy, maszyny, kotły parowe i t. d. Należy oczekiwać w najbliższym czasie, że afera zatoczy szersze kręgi, kompromitujące wiele osób. Rozmiarów oszustwa na szkodę skarbu państwa nie ustalono dotychczas.

Burzliwe zajcia

NA WIECU SANACYJNYM W TARNOWIE.

Według doniesień jednego z dzienników sanacyjnych, doszło przed paru dniami do ostrych zajść na zwołanym przez B.B. wiecu w sali „Sokoła" w Tarnowie. Na wiecu tym miał przewodniczyć pos. Starzyk. Przed rozpoczęciem zebrania grupa członków miejscowej P.P.S. wtargnęła na salę, nie dopuszczając do rozpoczęcia obrad. Wywiązała się walka na laski i pięści. Gdy zawezwany pluton policji wyparł demonstrantów z sali, zebrał się przed „Sokołem" tłum, który począł śpiewać „Czerwony sztandar" i niszczyć ogrodzenie, okalające gmach „Sokoła", celem dostania się do wnętrza. Wówczas zjawiła się policja w hełmach bojowych i przystąpiła do rozpraszania tłumów. W czasie starcia doszło do poturbowania kilku demonstrantów i jednego funkcjonarjusza policji Do późnej nocy krążyły po ulicach miasta patrole policyjne.

Skandal z miss Francją

ANI PARYŻANKA, ANI PANNA.

W kołach towarzyskich Paryża panuje wielkie wzburzenie w związku z nieudałym wyborem, zarówno miss Francji, jak i miss Paryża. Według krążących pogłosek, na jury, które wybierało miss Francję, wywierał nacisk ustępujący minister spraw wewn. Leygues. Jury, przychylając się do życzenia ministra, wybrało dziewczynę, która nie ma zupełnie szans na jakieś pierwsze miejsce w konkursie międzynarodowym. W Paryżu uważają, iż stała się krzywda innym kandydatkom, mającym więcej danych na miss Francję. Wybór miss Paryża jest jeszcze bardziej... skomplikowany. Okazuje się mianowicie, że wybrana p. Ortsman nie jest wogóle paryżanką, co jest warunkiem dla zgłaszających się do konkursu kandydatek, a następnie nie jest panną, ponieważ ma 7-miesięczne dziecko. P. Ortsman ma zrezygnować ze stanowiska miss Paryża. Dotychczasowa miss Francja nie chce jednak ustąpić ze swego stanowiska przeciwnie, żądać ma odszkodowania na wypadek, gdyby jury miało pozbawić ją tytułu miss Francji.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

CZATY.

POWIEŚĆ.

21)

— Jezu! — szepnęła Nastusia. — Jezu!

— Co? — zapytał przerażony.

— Jezu... to... moja... pani... — wyjąkała, osuwając się na kolana.

— E? Co gadasz? — rzekł niepewnym głosem. Nastusia zerwała się z kolan.

— Zemdlała, czy co!

— Nie chodź tam — przytrzymał ją za rękę. — Przecie twoja pani śpi w łóżku. Samaś mówiła. Widać jakieś omamienie.

Oniemiała.

— A toć prawda! — znów wytężyła wzrok. — Antek, to moja pani. Widać, jakimś sposobem wyszła i zrobiło jej się niedobrze, albo co... Puszczaj! Poczekaj tutaj. Ja zobaczę. — Wyrwała mu rękę, przeżegnała się i poszła prędkim krokiem w kierunku leżącej. Robiło się coraz jaśniej, prawie z sekundy na sekundę i w konarach drzew zaczynały szeleścić skrzydła ptaków. Antek, zdjęty ciekawością, poskoczył za nią, spojrzał, cofnął się jakby oparzony i zniknął w zaroślach.

Nastusia nie miała już teraz żadnych wątpliwości. Na trawie, prawie na samym środku okrągłej polanki, leżała nieruchomo pani Tula. Robiła wrażenie pogrążonej w głębokim śnie. Twarz, wtulona prawym policzkiem w trawę, była prawie niewidoczna z pod bujnych, krótkich włosów. Prawa ręka, odrzucona daleko w bok, nadawała jej pozie charakter wypoczynku po wielkiem zmęczeniu. Lewa spoczywała wzdłuż ciała, nogi były lekko podgięte, a ciało trochę skurczone.

Nastusia uklękła pośpiesznie i nagle z jej ust wydarł się przeraźliwy, donośny krzyk, który poniósł się po parku przeciągłem echem. Na jasnym strojnym szlafroczku leżącej kobiety, szeroko wdół i wbok od lewego ramienia, majaczyła ciemna plama, schodząca do ziemi. Ręce były zimne i sztywne. Nastusia zrozumiała w jednej chwili, co się stało, i zdjęła paniczną trwogą, zerwała się z ziemi i skoczyła ku miejscu, gdzie zostawiła Antka. Ale już go tam nie zastała, tylko w perspektywie alei migał uciekający cień. Wydała drugi okrzyk, prawie tak donośny jak pierwszy i rzuciła się w pogoń. Lecz nim zdążyła ubiec kilka kroków, Antek już był przy niej. Poczuła się porwana w górę i natrząśnięta tak gwałtownie, że na dłuższą chwilę straciła władzę mowy, a w uchu jej zasyczał wściekły szept:

— Rozum cię odszedł, cholero? Chcesz, żeby mnie tu przyłapali? Wrzeszczy, jakby ją kto ze skóry obdzierał. Odrazu zmiarkowałem, że burżujkę zakatrupili, nimeś sama zobaczyła...

— O... o... o... o... — zanosiła się napół uduszona Nastusia.

— Nie rozumiesz, głupia, że jakby mnie tu zobaczyli, toby powiedzieli, że ja zabiłem? Pamiętaj, piśnij tylko słowo, a będzie po tobie. Kochanie nie kochanie, a sprawiedliwość musi być — dodał groźnym tonem. — Nie budź ludzi, dopóki ja nie zdążę na stację, chyba, żeś już obudziła. Pamiętaj, gęba na kłódkę — zakończył, uciekając.

Została sama, powalona na trawnik pożegnalnym kułakiem.

Nim się pozbierała, upłynęła spora chwila. W głowie jej szumiało, serce biło jak młotem. Nie mogła złapać tchu. Okropne odkrycie napełniło ją uczuciem nieprzytomnej trwogi, pod której wpływem zapomniała o Antku. Jego ostrzegawcze słowa miały ten skutek, że jeszcze powiększyły jej przerażenie. Antka mogą posądzić? Prawda, nie pomyślała o tem. A może jak Antka, to i ją? Co powie, jak zapytają, poco się włóczyła nocą po parku? Załamała ręce i zapłakała gorzkiemi łzami nad Antkiem, nad sobą i nad biedną panią. Że też jej przyszło na taki koniec! Jezusie miłosierny! Ale kto jej tak zrobił? Przecie nie pan, bo spi. Panby potrafił, nieraz się nad nią wytrząsał, aż litość brała patrzeć. Biedna pani, nacierpiała się niemało, aż ją Pan Bóg wziął do swojej chwały.

Nastusia westchnęła z łatwą, chłopską rezygnacją i dźwignęła się do pozycji siedzącej. Szkoda tylko tych dzieci. Sierotom ciężko na świecie, choćby i z pieniądzmi. Pan na pewno prędko się obejrzy za drugą, to będą miały macochę. Ale szkoda pani, dobra była, hojna, troskliwa jak prawdziwa matka. Druga taka nie będzie. Nastusia otarła rękawem łzy. Żeby tylko Antek zdążył szczęśliwie na pociąg... E, zdąży! Widać nikt się nie obudził. Daleko od dworu, nie usłyszeli. Nastusia wstała z ziemi, chwiejąc się na nogach. Najlepiej będzie wrócić chyłkiem do domu, nic nikomu nie mówiąc. I tak ją znajdą. Najpierwsze mleczark. Zawsze tedy idą.

C. d. n.

DOMY POD ZIEMIĄ.

W obawie przed trzęsieniem ziemi.

W obliczu ostatnich kataklizmów we Włoszech i Japonji stała się znów aktualną kwestja budowy takich domów, któreby mogły zwycięsko stawić czoło trzęsieniom ziemi. Kwestja ta zaprząta obecnie wszystkie umysły, szczególnie w kraju tak często nawiedzanym drganiami skorupy ziemskiej, jakim jest Japonja. I oto w centrum Tokio rozpoczęło już prace, które od dłuższego czasu są tematem gorących i namiętnych sporów, po raz pierwszy bowiem ma **powstać budowla nie na powierzchni ziemi lecz w jej wnętrzu.** Będzie to zapoczątkowaniem **nowej ery domów — jaskiń.**

Od czasu strasznej katastrofy w r. 1923, która zniszczyła całą handlową dzielnicę stolicy Japonji, inżynierowie i architekci japońscy bezustannie pracują nad wynalezieniem sposobu budowania, któryby zabezpieczyłby ludność w przyszłości od tego rodzaju strasziiwych niespodzianek. Badając szkody poczynione przez katastrofę, spostrzeżono, że wśród ogólnego zniszczenia **tunele kolei podziemnej w Tokio pozostały nienaruszone.** Ten szczegół skierował usiłowania w jasno wytkniętym kierunku. W pobliżu Tokio wpuszczono w ziemię kilka ścian na głębokość kilku pięter. Podczas ostatniego trzęsienia ziemi wszystkie okoliczne domy mniej lub więcej ucierpiały, natomiast **próbna budowla pozostała pod ziemią nietknięta.** To było decydujące. Największa japońska firma budowlana przystąpiła do realizacji planu domów podziemnych i rozpisała w tym celu konkurs pośród architektów. Dziś praca już jest w toku.

Nowy dom otrzyma na powierzchni tylko parterowy budyneczek, **pod powierzchnią natomiast 35 kondygnacyj.** Gmach będzie wykonany całkowicie z betonu, ramy zaś ze stali. W pośrodku „drapacza ziemi" przewidziany jest wielki głęboki szyb o przekroju 75 stóp prowadzący aż do najniższego piętra. Ma on służyć do wentylacji jak również do doprowadzania powietrza. **Wentylacja i światło to najpoważniejsze problemy w tym wypadku.** Świeże powietrze ma być pędzone zapomocą olbrzymiego wentylatora, umieszczonego u wylotu szybu. Prócz tego każdy pokój będzie posiadał własny wentylator.

Kwestja światła dziennego została rozwiązana w ten sposób, że cała budowla będzie miała **kształt olbrzymiego cylindra,** przyczem okna wszystkich pokojów będą wychodziły ku środkowi budynku, czyli na szyb, do którego światło dzienne będzie dochodziło przy pomocy wielkich zwierciadeł aż do najniższych piąter. Pozatem każdy pokój otrzyma jeszcze swoje własne źródło światła zapomocą specjalnie skonstruowanego systemu oświetlenia.

Jak każda nowość, dom podziemny spotyka się z wielu sceptycznemi uwagami, szczególnie ze strony lekarzy i hygjenistów, którzy uważają, że ciągły pobyt w podziemnem mieszkaniu **wpłynie szkodliwie na zdrowie mieszkańców.** Twierdzenie to jednak jest błędne, jak oświadczają wynalazcy, pobyt bowiem w doskonale przewietrzanych mieszkaniach choćby nawet pod ziemią, jest conajmniej równie zdrowy jak w rozmaitych oficynach wielkich kamienic czynszowych, gdzie mieszkańcy nierzadko mają jedno czy dwa okna, wychodzące na ciemne, brudne podwórko.

Nową imprezą zainteresowała się już Ameryka. Sfery fachowe zastanawiają się obecnie nad wybudowaniem tego rodzaju domów na wybrzeżu Pacyfiku, tak często nawiedzanem przez trzęsienie ziemi. Pozatem wielką wagę przykłada Ameryka do nowego wynalazku w związku z huraganami o olbrzymiej sile, „tornados", które po każdem przejściu pozostawiają po sobie gruzy i zniszczenie. Rzeczy ciekawe

Rzeczy ciekawe.

PRZYBYTEK NIEDYSKRECJI.

Takim przybytkiem jest nowy Dom Radjowy w Berlinie. Tu, w każdym kącie czai się mikrofon połączony za pomocą kabla ze wzmacniaczem, który zamienia brzęczenia muchy w łoskot pędzącego pociągu a wyszeptaną uwagę w tubalne orzeczenie, wypowiedziane głosem tytania.

Bo też amplifikatory berlińskiego Domu Radjowego potęgują dźwięk 20.000 razy! Że taki stan rzeczy nie sprzyja poufnym uwagom — to zdaje się nie ulegać wątpliwości.

UCZNIOWIE CZY TRAGARZE?

Sfery pedagogiczne i lekarskie we Włoszech zwróciły uwagę na zbytnie przeciążenie młodzieży szkolnej książkami. Młodzież ta w drodze swej do szkoły i ze szkoły dźwiga nieraz po kilka kilogramów książek i innych przedmiotów, rzekomo nieodzownie potrzebnych do nauki szkolnej. Na tem cierpi stan fizyczny wątlejszej dziatwy, która przychodzi do szkoły i wraca do domu zupełnie wyczerpana. Sfery miarodajne poleciły nauczycielom zwracać bacznie uwagę na to, czy uczniowie nie przynoszą do szkoły zbyt wiele książek, w razie skonstatowania takich faktów przedsięwziąć odpowiednie środki dla zapobieżenia im na przyszłość.

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAŻ

Sklep spożywczy lub piekarnia z całkowitym urządzeniem w pełnym biegu przy dziennej produkcji 4-ch piecy pieczywa, bez żadnych podatków zaraz do odstąpienia. Wiadomość Sklep spożywczy Władysław Stolecki, Sosnowiec 1 Maja 32. 1295

LOKALE

Do wynajęcia zaraz lokal mieszkalny: 2 pokoje z kuchnią, przedpokojem, łazienką i ogródkiem w Sosnowcu, Kaliska 1d. Wiadomość Sosnowiec, telef. 1-78, Wawel 12, u gospodarza. 1300

Mieszkanie w Sosnowcu składające się z dwóch pokoi, kuchni, przedpokoju, wygódki, nadające się także na biuro do wynajęcia. Wiadomości udzieli Juljan Zaborowski, Sosnowiec ul. Legjonów Nr. 3 telefon 749 lub 750. 1271-3

ZGUBIONE DOKUMENTY

Jan Nowak — Sosnowiec Śląska 3, zgubił dowód osobisty wydany przez gminę Pałecznica, wyciąg z ksiąg ludności, zaświadczenie wojskowe wydane przez Starostwo Miechów, licencję i świadectwo przemysłowe wydane przez Starostwo Będzin. 1256

Roman Jasicki zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu Nr. 136336. 1299

Dziwak Franciszka unieważnia zgubioną legitymację Powiatowej Kasy Chorych w Olkuszu Nr. 15721. 1286

Grenda Wincenty zgubił kartę zwolnienia, wydaną przez P.K.U. Sosnowiec. 1235-3

Byczek Józef z Sułoszowy unieważnia zgubioną legitymację olkuskiej Powiatowej Kasy Chorych. 1287-3

RÓŻNE

Wyżymaczki do reperacji przyjmuje fabryka wyżymaczek „Laura", Sosnowiec, Dekierta 13 wejście z podwórza 1 piętro, codziennie do godziny 3 popoł. 731

Dwa samochody ciężarowe nowe do wynajęcia. Wiadomość telefon 10-25. 963

Z.H. 3/31.

OGŁOSZENIE.

Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Sosnowcu na zasadzie art. 11 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. Nr. 3 poz. 20 za 1928 r.) ogłasza, że wyrokiem Sądu z dnia 30 stycznia 1931 roku udzielił firmie A. Oppenheim w Sosnowcu, ul. 3-go 13, odroczenia wypłat na okres trzech miesięcy t.j. do dnia 30 kwietnia 1931 roku.

Sosnowiec, dnia 3 lutego 1931 roku.

1294 Sekretarz: Przewodniczący:

(Podpisy nieczytelne)

Sąd Grodzki w Żarkach, okręgu Sosnowieckiego, na zasadzie art. 94 Prawa Wekslowego, obwieszcza, że zostało wniesione do Sądu podanie przez Icka Sołdyna zamieszkałego w Zawierciu o umorzenie zaginionego weksla na sumę 1000 zł. wystawionego bez daty przez Icka-Nachmana Bratmana, zamieszkałego w Żarkach, na zlecenie Joachima-Chaima Feldera, zamieszkałego w Zawierciu i ustąpionego przez tegoż Feldera, Ickowi Sołdynowi.

Wobec tego Sąd wzywa posiadacza wymienionego weksla, aby w przeciągu 60 dni, licząc od daty ogłoszenia niniejszego wezwania, zgłosił i okazał temuż Sądowi ów weksel.

Jeżeli w przeciągu powyższego czasokresu nikt się nie zgłosi z tym wekslem, Sąd wyda orzeczenie uznając weksel za umorzony. 1293

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI